św. Anny 12
Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, środa 19 czerwca 1935 Nr. 167

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Kto będzie wybierał Prezydenta R. P.?

80 elektorów, albo powszechny plebiscyt ludności

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18. 6. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej Sejmu omawiano wniosek B.B. w sprawie ustawy o wyborze Prezydenta. Wobec tego, że wniosek ten nie dotyczy osobiście żadnego z posłów, należących do komisji i wobec tego, że cała sprawa została już przewidziana w konstytucji, dyskusja nad projektem ustawy była naogół rozwlekła i nieciekawa, poza humorystycznemi epizodami posła Strońskiego z Klubu Narodowego. Tym razem Klub Narodowy nie mógł użyć argumentu żydowskiego, wiedząc zgóry, że już to niebezpieczeństwo nie grozi w żadnym razie i jest wykluczone formułą przysięgi, jaką musi składać Prezydent Rzeczypospolitej. Referent ustawy wicemarszałek Car podaje znane już szczegóły, że 75 elektorów wybiera Prezydenta, z tego 50 wybranych przez Sejm, 25 przez Senat. Pozatem dochodzą jeszcze wiryliści, czyli razem jest 80 elektorów. Kandydat zgromadzenia elektorów musi być wybrany bezwzględną większością głosów. Jeżeli Prezydent nie stawia kontrkandydata, wówczas kandydat ten jest uznany jako Prezydent Rzeczypospolitej. W przeciwnym razie dochodzi do głosowania powszechnego, tj. do plebiscytu. Prawo głosu ma każdy obywatel, który ma prawo głosu do Sejmu.

Po przemówieniu wicemarszałka Cara rozwinęła się dyskusja, w której zabrali głos posłowie: Czapiński, Rymar i Czernicki. Po nich zabrał głos poseł Stroński, oświadczając: Ustawa składa się z dwóch części. Pierwsza o wyborze Prezydenta przez 80 elektorów jest krótka, ale w każdym razie prawdopodobna, druga jest dłuższa, ale jej wejście w życie jest więcej, niż nieprawdopodobne. Pierwsza część jest wróblem w garści obozu rządowego, a druga tj. dotycząca plebiscytu, kanarkiem na dachu dla szesnastu miljonów wyborców, który jednak może zlecieć na ziemię dopiero, gdy obóz rządowy wypuści wróbla z garści. Obóz rządowy na samym początku przewrotu majowego postawił hasło plebiscytu, teraz znowu hasło zgromadzenia elektorów. Jak na 9 lat, zmiana jest gruntowna.

Poseł Radziwiłł: To długi czas.

P. Stroński: Książę przebył już w tym czasie tyle przeobrażeń, że księciu wydaje się to długie.

Mówca dowodzi, że Prezydent ma taką broń konstytucyjną w ręku, że nigdy nie będzie wybrany inny kandydat, jak Prezydenta, że może on w każdej chwili rozwiązać parlament.

Przemawiali jeszcze posłowie Biłyk i Chrucki (Ukr.), poczem posiedzenie odroczono do jutra. Na porządku dziennym głosowanie.

Konferencja na Zamku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18. 6. (Sin) Dziś na Zamku odbyła się konferencja z udziałem premjera, generalnego inspektora sił zbrojnych i ministra spraw zagranicznych.

—o—

Roosevelt chce zatrudnić 3 i pół miljona bezrobotnych

Waszyngton, 18. 6. PAT. Prezydent Roosevelt przekazał swój olbrzymi program prac administratorom pomocy stanowej. Program ten przewiduje zatrudnienie 3.500,000 bezrobotnych. Zwracając się do administratorów pomocy stanowej, zebranych w Białym Domu, prezydent Roosevelt dał wyraz przekonaniu, że rok bieżący zapoczątkuje zatrudnienie większej części bezrobotnych. Wszystkie pieniądze, przeznaczone na zatrudnienie bezrobotnych, muszą być wydane — oświadczył prezydent Roosevelt — w rozmiarach od 1100 do 1200 dolarów na jednego robotnika.

Francja odrzuca żądania niemieckie w sprawie zbrojeń na morzu

Londyn, 18. 6. PAT. Ambasador Corbin doręczył dziś w Forreign Office notę francuską, będącą odpowiedzią Francji na zakomunikowane przez W. Brytanję żądanie Niemiec co do zbrojeń na morzu. Nota francuska, aczkolwiek bardzo grzeczna, ma być jednak sztywną i określać stanowisko Francji. Nota uważać ma powiększenie floty niemieckiej do poziomu 35 procent tonażu brytyjskiego za zagadnienie bardzo groźne dla sąsiadów Niemiec na kontynencie europejskim. **Francja uważa ponadto, że 35 procent tonażu brytyjskiego naruszy całą równowagę, ustaloną między głównemi mocarstwami morskiemi w traktacie waszyngtońskim. Francja nie mogłaby się w tym wypadku podporządkować ograniczeniom zbrojeń morskich, nałożonych przez traktaty i musiałaby zarezerwować sobie wolną rękę w zakresie konstrukcyj morskich.** Nota francuska podkreślać ma również związek, zachodzący między zbrojeniami na lądzie, morzu i przy pomina deklarację z dnia 1 grudnia 1932 r., która uzależnia dozbrajanie się Niemiec od organizacji kolektywnego bezpieczeństwa. — Nota francuska przypomina również wspólne stanowisko Francji i Wielkiej Brytanji w deklaracji londyńskiej z dnia 3 lutego i w uchwałach w Stresie, wyrażając nadzieję, że postanowienia te nie zostaną zachwiane przez niemieckie decyzje zbrojeń na morzu, które, jak zaznaczyć ma nota francuska, stanowią zagadnienie obchodzące wszystkich sygnatarjuszy traktatu wersalskiego.

—o—

Trocki przybył do Norwegji — na kurację

Oslo, 18. 6. PAT. Lew Trocki przybył tu dziś z Atwerpji. Przed 2 miesiącami Trocki opuścił już okolice Paryża i bawił na Korsyce, skąd okrętem przybył do Antwerpji.

• 13

Oslo, 18. 6. PAT. Przyjazd Trockiego do Norwegji otoczona jest wielką tajemnicą. Trocki i z dworca udał się natychmiast do Toenefoss. Narazie nic niewiadomo, jak długo potrwa jego pobyt w Norwegji. Przed kilku laty Trocki starał się o pozwolenie przyjazdu do Norwegji, lecz odmówiono mu. Nowy rząd robotniczy widocznie zajął inne stanowisko i udzielił Trockiemu pozwolenia na pobyt w Norwegji.

* * *

Oslo, 18. 6. PAT. Ze strony miarodajnej informują, że Trocki otrzymał dla siebie i żony swojej pozwolenie na 6-miesięczny pobyt w Norwegji z zastrzeżeniem, że nie będzie się zajmował działalnością polityczną. Trocki podobno udaje się do sanatorjum dla gruźlików.

Pomimo wszystko i naprzekór wszystkiemu...

Kraków, 19. czerwca

Konferencja Światowa Ogólnych Sjonistów zakończyła się niepowodzeniem. Mimo nadludzkich wysiłków, podjętych jeszcze w ostatniej chwili przez najwytrawniejszych działaczy sjonistycznych, którzy za wszelką cenę starali się doprowadzić do kompromisu, porozumienia nie dało się osiągnąć, i konferencja o godzinie 5-tej nad ranem została zamknięta — rozłamem.

Ten rezultat konferencji przyjęty zostanie niewątpliwie w całej opinji sjonistycznej z uczuciem głębokiego żalu. Jakgdyby na krwawą ironję z-krawa, że obóz, który zorganizował się i skupił pod wspólnym sztandarem jako widomy znak protestu przeciw rozbiciu i sproszkowaniu sił w ruchu sjońskim, przeciw przewadze sił odśrodkowych nad dośrodkowemi, że obóz ogólno-sjonistyczny teraz właśnie w chwili, gdy nigdy może jeszcze jedność i spoistość ogólnego sjonizmu nie była tak konieczną, sam padł ofiarą sił odśrodkowych i procesu dyferencjacji, który takie spustoszenie czyni w naszych szeregach. Dopiero będzie teraz uciecha wśród przeciwników ogólnego sjonizmu, którzy zawsze z przekąsem wyrażali się o naszej spoistości ideowej.

Przedwczesna uciecha. Skruszyła się nieco forma organizacyjna ogólnego sjonizmu, ale sama idea silnego centrum sjonistycznego nie została w niczem zachwiana. I ani na chwilę nie ustanie walka o konsolidację stamsjonizmu i przywrócenie mu tej siły, która należna mu jest z racji tradycji i zasług, poniesionych ofiar i samej już struktury społecznej narodu żydowskiego. Będzie tę walkę może tylko prowadził kto inny — z lepszym niewątpliwie rezultatem. Naszem zdaniem, inicjatywa powinna przejść teraz w ręce ogólno-sjonistycznej młodzieży, skoro starsza generacja sjonistyczna nie zdała egzaminu poczucia odpowiedzialności wobec powagi chwili. Gdy zawiedli „Politikmacherzy" — jak ich dosadnie nazwał jeden z najlepszych naszych działaczy starszego pokolenia — niech do głosu dojdą ci, którym obce są zakulisowe intrygi i staczanie heroicznych bojów o każdą kropkę nad i w rezolucji, jakgdyby od tej właśnie kropki zależne były losy sjonizmu, Palestyny i żydostwa.

* * *

O co rozbiła się konferencja krakowska? Klinem, który ją rozsadził była sprawa tzw. Irgunu, czyli odrębnego związku zawodowego robotników ogólno-sjonistycznych w Palestynie. Przeciętny czytelnik naszej prasy sjonistycznej pomyśli niewątpliwie, że istnieje niewspółmierność znaczna pomiędzy tragiczną rzeczywistością żydowską w krajach golusu, gdzie grunt coraz bardziej usuwa się pod stopami i dach płonie nad głową, a — sprawą jakiegoś związku zawodowego robotników w Palestynie, nad którą biedzi się przez dwa dni i dwie noce konferencja ś w i a t o w a, złożona z kilkudziesięciu działaczy, przybyłych z różnych krajów Europy oraz z Palestyny, ludzi o wybitnem nieraz i głośnem nazwisku w żydostwie. Trzeba tę rzecz wytłumaczyć szerszej opinji, niezorjentowanej należycie w sprawie. Nic tak bowiem nie może podkopać roli i autorytetu naszego ruchu w społeczeństwie żydowskiem, jak przekonanie, że w chwili dla żydostwa tak tragicznej, sjonistyczna konferencja światowa nie ma innych kłopotów, jak zajmowanie się sprawą jakiegoś tam Irgunu, który w dodatku jest dopiero słabym zalążkiem organizacji zawodowej.

Jak klauzula o dyscyplinie na szeklu, która tyle zacietrzewienia wywołała, była tylko kwestją drugorzędną w rozgrywce pomiędzy obozem sjonistycznym a rewizjonistami tak, też kwestja Irgunu jest tylko sprawą wtórną. Chodzi o to, czy odbudowująca się Palestyna ma być domeną jednej partji, która w ten czy inny sposób zdołała opanować organizację, partji, z której metodami nie godzi się przeważająca większość społeczeństwa żydowskiego, — czy też ma być Palestyna własnością całego narodu i ma być odbudowana zgodnym wysiłkiem wszystkich warstw narodowych, w duchu ścisłej współpracy i harmonji, z zaniechaniem szkodliwej dla dzieła odbudowy walki klasowej. Sprawa Irgunu jest tylko cząstką tego wielkiego zagadnienia. Ale cząstką niewątpliwie ważną. Jakże bowiem można głosić ideologję ogólnego sjonizmu, a równocześnie rzucać chaluca ogólno-sjonistycznego, który idzie do Palestyny, ażeby budować kraj w duchu narodowym, a nie — klasowym, w ramiona potężnej organizacji zawodowej, napozór apolitycznej, a w gruncie rzeczy będącej ekspozyturą stronnictwa lewicy. Jest jakaś niekonsekwencja w tego rodzaju rozumowaniu, które nie chce dopuścić do przełamania monopolu Histadrut Haowdim Haklalit, a jednocześnie opiera się na ideologji narodowej. Toteż młodzież ogólno-sjonistyczna w Palestynie przyszła do przywódców ze słusznym żalem: Wychowaliście nas w pewnej określonej ideologji, którą my uważamy za jedynie właściwą i za którą życie gotowi jesteśmy oddać, a równocześnie pchacie nas w ramiona organizacji zawodowej, która jest zaprzeczeniem zasad przez nas i przez was głoszonych.

I na nic nie zda się tu powływanie się na zawarty układ, czy formalnie powziętą na zeszłorocznej konferencji krakowskiej uchwałę o dochowanie status quo w stosunkach pracy na rynku palestyńskim. Życie było widać silniejsze od uchwały i paktu, skoro spontanicznie zupełnie część młodzieży ogólno-sjonistycznej w Palestynie widziała się zmuszona utworzyć odrębny Irgun, doszedłszy do przekonania, że próba „zdepolityzowania" czy też zdobycia Histadrutu „od wewnątrz jest przedsięwzięciem obliczonem na zbyt długą metę, a może nawet jest skazanem na niepowodzenie.

Nasza lewica doskonale zdawała sobie sprawę ze znaczenia konferencji krakowskiej. Wiedziano w sferach wpływowych Mapaju, że tu rozegra się gra o wielką stawkę, o sprawę, która dla lewicy jest kwestją „być albo nie być". Toteż lewica i skłaniające się ku niej grupy, pozornie tylko ogólno-sjonistyczne, zmobilizowały wszystkie swoje siły. Należy przytem wyrazić ubolewanie, że nasza Egzekutywa rzuciła w tej rozgrywce swój autorytet na szalę. Wydelegowanie na konferencję ogólnych sjonistów prononsowanego przywódcy lewicy, który nadomiar brakiem należytego taktu, jaki przystoi członkowi rządu, zraził sobie większość konferencji, było krokiem wybitnie niestosownym, narażającym niepotrzebnie na szwank autorytet naszej Egzekutywy i rzucającym cień na jej bezstronność. Było zgóry do przewidzenia, że tow. Berl Locker nie potrafi rozdwoić swej jaźni na tyle, by przyjść na konferencję ogólnych sjonistów tylko w charakterze ministra, pozostawiwszy członka Mapaju u progu wejścia do sali obrad. Tow. Berl Locker witał konferencję z nonszalancją, a zapomniawszy o roli gościa, mieszał się do dyskusji, przerywał mowcom, polemizował, wywołując burzę i dolewając tylko oliwy do ognia. Nie było dla nikogo tajemnicą, że niektórzy przywódcy tzw. grupy A. pozostawali w czasie obrad w ścisłem porozumieniu z tow. Lockerem i działali w myśl jego instrukcji.

W ten sposób członek Egzekutywy i zbliżona do niego grupa złożona z Kidmy i radykałów odegrała rolę konia trojańskiego, który przyczynił się do rozbicia Związku Światowego Ogólnych Sjonistów.

*

Czy dziwić się można, że w tej sytuacji nie mogło dojść do porozumienia? Nie chcieli tego porozumienia „Politikmacherzy" grupy A. Nie chcieli słyszeć o odłożeniu spornego problemu Irgunu bodaj tylko do najbliższego Kongresu. Szli „na całego", a z żalem trzeba podnieść, że i niektórzy nasi towarzysze z Małopolski wschodniej i b. Kongresówki przez upór i zaciętość ze swej strony utrudnili znacznie zawarcie kompromisu. Tow. Locker, który dawno już wypowiedział wojnę Związkowi Światowemu Ogólnych Sjonistów może z zadowoloną miną rozpocząć... tournée propagandowe za Ligą Pracującej Palestyny w związku z kampanją wyborczą na XIX Kongres...

* *

Zbliżała się północ, kiedy trwały wciąż jeszcze oddzielne narady obu grup. Gdy jedna szukała jeszcze kompromisu, druga ustalała już zasady nowego, „progresywnego" Weltverbandu, z którego projektem w zanadrzu przyszła na konferencję. Jakgdyby z pokoju ciężko chorego pacjenta wybiegali co chwilę zatroskani starzy działacze, którzy całe życie poświęcili służbie dla sjonizmu. Wyraz ich twarzy nie wróżył nic dobrego. „Politikmacherzy" walczyli o każdą kropkę nad i w rezolucji. A pacjent dogorywał..

W tymsamym czasie grupa młodzieży sjonistycznej, której znudziło się długie wyczekiwanie na rezultat poufnych narad, zatoczyła krąg na sali obrad i cicho, żeby nie przeszkadzać obradom, zaintonowała pieśń palestyńską. Potem drugą, trzecią. I młodzi śpiewacy w szarych koszulkach Akiby nie zdawali sobie nawet sprawy, ile prawdy i piękna mieści się w słowach śpiewanego przez nich refrenu wzruszającej piosenki palestyńskiej: „Weaf-al-pi-chejn, welamrot hakol-Erec Israel!" Bo mimo wszystko i naprzekór wszystkiemu — Erec Israel! Naprzekór ciasnocie i zacietrzewieniu, naprzekór intrygom i knowaniom — nam pozostaje Palestyna i praca nad jej odbudową. Rozbiła się tylko powłoka zewnętrzna i forma organizacyjna — idea pozostała nietknięta. Walka o jej realizację prowadzona będzie aż do ostatecznego zwycięstwa!

Dr. D. LAZER

Akcja szeklowa w Niemczech

Berlin. (ŻAT) Na odbytem w Berlinie zebraniu Zjednoczenia Sjonistycznego w ramach akcji szeklowej zakomunikowano, że dotychczas sprzedano na terenie Rzeszy 65 tysięcy szeklów, przewidywany jest jednak dalszy wzrost tej liczby. Główny mówca na zebraniu, dr. M. Traub, zobrazował konstruktywną pracę Żydów niemieckich w Palestynie i podkreślił, że dla sjonistów niemieckich posiada ogromną doniosłość sprawa uzyskania silnej reprezentacji na XIX Kongresie Sjonistycznym.

— W Winnipeg zmarł w 53 roku życia wybitny pracownik i konsul czechosłowacki w Kanadzie, Maks Steinkopf. Zmarły brał czynny udział w żydowskiem życiu społecznem i był założycielem związku Bnej-Brith w Winnipegu.

— Na miejsce rabina dr. Wienera, który objął urząd naczelnego rabina Belgji, nadrabinem Antwerpji mianowany został rabin dr. Schapiro z Eger (Czechosłowacja).

Czy w Palestynie jest naprawdę dobrze?

(Notatki z podróży palestyńskiej)

PRZYRZECZENIE I POKUSA DZIENNIKARSKA.

Przyrzekłem sobie, udając się w podróż do Palestyny, nie pisać „wrażeń", ani „reportaży", nie chwytać na gorąco rzeczywistości palestyńskiej, lecz zaczekać z ujęciem całego zagadnienia do powrotu z niezwykle pięknej i pełnej przeżyć dla każdego Żyda podróży, by móc objektywnie i z perspektywy czasu omówić to, co nas w tej dziedzinie najbardziej interesuje. Tyle bowiem już pisano „wrażeń" i „reportaży", tyle już atramentu zużyto do tej pracy — każdy szanujący się turysta uważa przecież za swój obowiązek pisać „wrażenia z podróży" — że nie warto wracać do oklepanego i jak się obecnie okazuje całkowicie niewłaściwie ujmowanego tematu. I choć trudno dziennikarzowi oprzeć się pokusie pisania, choć na każdym niemal kroku czyhał temat, a barwność i rozmaitość typów, nastrój i atmosfera palestyńska nowe życie żydowskie wciskały wprost pióro w w rękę, to przecież nie żałuję spełnienia danego sobie przyrzeczenia. Perspektywa czasu jest bowiem probierzem trwałości wrażeń, ich siły i głębi, a dziś w opisie podróży palestyńskiej nie chodzi więcej o wrażenia, przeplatane sentymentalizmem historycznych wspomnień, czy aktualno - politycznych aluzyj, lecz raczej o poznanie **rzeczywistości palestyńskiej,** nowych form życia żydowskiego, o odpowiedź na pytanie, jak realizuje się największy ideał żydostwa, jak wygląda Palestyna w fazie odbudowy.

MAŁA DYGRESJA

Ale zanim odpowiem na te pytania a w szczególności na pytanie zawarte w tytule, pozwolę sobie na małą dygresję, napewno nienową, ale zawsze aktualną: Niema chyba piękniejszego i głębszego przeżycia dla Żyda nad podróż po Palestynie. Jeśli się przytem odbywa tę podróż nie jako część modnej „podróży na Wschód", jeśli się ogląda Palestynę nie z okien autobusu, ani nie z wygodnej pozycji — zpoza kawiarnianego stolika — lecz jeśli ma się sposobność oglądnąć zbliska ciężką i twardą, ale i piękną rzeczywistość palestyńską, jeśli wniknie się w istotę palestyńskiego świata pracy i zrozumie sens wielkich zdobyczy żydowskich na każdym polu i we wszystkich dziedzinach, to ma się wrażenie, jakby się stanęło oko w oko z **dziełem wielkiem, wspaniałem, monumentalnem, dziełem, które budzi ufność, wiarę, optymizm i pozwala spokojnie patrzeć w przyszłość.** Nie znaczy to, że dzisiejsza Palestyna posiada wyłącznie pozytywne strony, że niema tam usterek, braków i błędów. Jest ich dużo, dużo jest stron negatywnych, ciemnych i niewłaściwych, ale wbrew wszelkim jeremjadom, modnym dziś w obozie sjonistycznym, strony pozytywne, piękne — przeważają. Pewien wybitny i zasłużony Żyd, który poraz pierwszy zwiedził Palestynę powiedział mi:

— Trzeba dużo w golusie opowiadać o Palestynie. Sami nie wiemy, co posiadamy! Palestyna podnosi na duchu, tu odczułem godność i wielkość żydostwa.

I miał rację — mimo wielu zasadniczych błędów, jakie popełniamy w Palestynie i mimo wielu negatywnych stron, jakie rzucają się w oczy.

LEGENDY I RZECZYWISTOŚĆ

Jednem z najczęstszych pytań, jakie stawia się turyście, wracającemu z podróży palestyńskiej jest pytanie: czy w Palestynie jest **naprawdę** tak dobrze, jak się to opisuje w gazetach, jak się to opowiada z trybun zgromadzeniowych i jak się to słyszy w opowiadaniach przygodnych turystów?

— Czy jest naprawdę tak dobrze?

Trudno odpowiedzieć na to pytanie w ramach jednego artykułu. Pojęcie „dobrze", jest przecież rozciągliwe i względne a pozatem niesposób też zawrzeć w odpowiedzi tę szeroką skalę indywidualnych zainteresowań jakie dziś Żydzi łączą z Palestyną.

Odpowiedź będzie przeto siłą rzeczy ogólnikowa i obejmie tylko niektóre strony życia palestyńskiego. Jedno jest pewne: legendą są wszystkie opisy i opowiadania o łatwem życiu w Palestynie, legendą jest przekonanie o szybkiem bogaceniu się. Nigdzie w Palestynie nie płyną strumienie złota, — płyną one tylko dla niewielkiej zresztą grupy spekulantów! — a warunki pracy i życia są ciężkie i trudne. **W trudzie i znoju wykuwają sobie Żydzi w Palestynie byt, w trudzie i znoju walczą z twardą i bezlitosną przyrodą** i z trudnemi warunkami życia. Taka jest rzeczywistość palestyńska — ciężka, trudna, oporna. Z tego trzeba sobie zdać sprawę, a nie łudzić się słodkawo-sentymentalnemi opisami rozmaitych „reportaży". — Trzeba widzieć ludzi pracujących w Palestynie, trzeba zbliska przypatrzyć się pracy w mieście i w kolonjach i to nietylko w okresie chansinu, lecz podczas zwyczajnego dnia pracy, by zrozumieć olbrzymi wysiłek i trudne warunki pracy i życia w Palestynie.

WIELKA ZDOBYCZ

— Czy więc mimoto jest naprawdę tak dobrze w Palestynie?

— Tak, po stokroć tak!

Niema chyba zakątka na kuli ziemskiej, gdzieby Żyd mimo uciążliwej pracy i twardych warunków życia odczuwał tyle swobody, wolności, godności ludzkiej, co w Palestynie. Wolnością, swobodą przepojona jest atmosfera palestyńska, wolność i swoboda jest najwspanialszą wartością i zdobyczą, jaką posiadł Żyd palestyński. Nigdzie napewno frazes o „wyprostowanym karku" niema tak dobitnego wyrazu, jak właśnie w Palestyni. Samopoczucie i cała postawa psychiczna Żyda nacechowane są tu świadomością pełnej wolności i niezależności. A wolność i swoboda mają to do siebie, że są — zaraźliwe. I wystarczy mówić z Żydem, który przebywa w Palestynie pół roku, by przekonać się, czem jest Żyd, wolny człowiek, swobodnie poruszający się, żyjący zdala od jadu nienawiści i wiecznej obawy o jej skutki i wyniki. Żydzi palestyńscy nie mówią nigdy o tych wartościach ich życia, dla nich jest wolność i swoboda zjawiskiem prostem, jasnem zwyczajnem, nie budzącem żadnych refleksyj. Zrozumieć je, odczuć i należycie ocenić może tylko ten, kto przybywa z poza Pa-



S. Rumelt

Życie teatralne stolicy

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").

Warszawa, w czerwcu

Zgodnie z ogólnym nastrojem żałoby narodowej **Teatr Polski** wystąpił z uroczystem przedstawieniem **„Wyzwolenia" Wyspiańskiego.** Obecność rządu i najwyższych dygnitarzy państwa na premjerze, nadała przedstawieniu charakter dalszej manifestacji żałobnej po zgonie Marszałka, którego Czyn tak ściśle był związany z całą ideologją dramatów Wyspiańskiego, a przedewszystkiem z „Wyzwoleniem". Wizja przyszłości, z jasnowidztwem wieszczona przez Wyspiańskiego, została skonfrontowana z rzeczywistością państwową, wywodzącą się z czynu Pierwszego Marszałka Polski. Chociaż intencja wystawienia tego dramatu była przejrzyście zaznaczona, mimoto i bez tych oficjalnych sugestyj niechybnie każdy obywatel zauważyłby ścisłą łączność postaci Konrada z osobistością Józefa Piłsudskiego. Prawdopodobnie z tych względów rząd tak uroczyście obchodził przed kilku laty rocznicę śmierci Wyspiańskiego, którego przy tej sposobności pasowano na pierwszego poetę państwowo- twórczego.

Schiller (reżyser sztuki) i **Osterwa** (Konrad i reżyser aktu II-go) świadomie dążyli do wydobycia tych wszystkich momentów, które najjaskrawiej naświetlają wyżej wspomniane wspólne ogniwa i dlatego przedstawienie było nietylko artystyczną manifestacją, ale i poetycką apologją oraz natchnionem uplastycznieniem Wielkości niezapomnianego Budowniczego państwowości polskiej Idea „wództwa", moralne imponderabilja, przewidywania różnolitości ideowej zrębu socjalnego nowego państwa, trudności w konsolidowaniu politycznej hierarchji oraz brak odpowiedniego nastawienia istotnie patrotycznego ze strony sfer, które uważają się za najbardziej kompetentne do dźwigania na swoich barkach ciężaru odpowiedzialności — oto, co dopiero teraz — gdy sami wszystko już przeżyliśmy i przebyliśmy, — słyszymy i rozumiemy, gdy słuchamy i zastanawiamy się nad wizją Konrada Jeśli Konrad miał być przeczuciem czynu Wskrzesiciela, to Piłsudski dopomógł nam do zrozumienia wizji artystycznej Wyspiańskiego Mówią, że Osterwa często, w momentach decyzji i polemikach z Maskami, wprost naśladował głos Marszałka, aby niejako podkreślić, że co Konrad mówił, to Piłsudski zdziałał.

Przedstawienie warszawskie oznacza dla dramaturgji Wyspiańskiego dalszy etap rozwoju, zbliżyło bowiem i niejako spopularyzowało niepopularne, bo nieprzystępne, symboliczne dzieło Wyspiańskiego. Dlatego krakowskie przedstawienie z r. 1919 (z Nowakowskim Zygmuntem w roli Konrada), choć o wiele bliższe epoką, środowiskiem i klimatem, choć odbyło się na scenie, która jest terenem akcji „Wyzwolenia" — nie spotkało się z takim resonansem uczuciowym, co obecne przedstawienie w Teatrze Polskim. Lepiej zrozumieliśmy dramat, gdyż symbolika nie stała na przeszkodzie w rozwiązaniu zagadki, już się rozwiązującej, jeśli nie rozwiązanej ostatecznie.

Inna rzecz że Schiller tak ściśle związany z tradycjami krakowskiemi, mógł dosyta przepoić atmosferą Wyspiańszczyzny reżyserowane przez niego widowisko, a przytem z drugiej strony bez ograniczeń korzystał z aktualności chwili, która pozwoliła m odsymbolizować i urealnić „Wyzwolenie". Tajemnicze Maski dotychczas przedstawiano jako ogniki bezkształtne i bezcielesne (unaoczniające tylko stan duszy Konrada, faktycznie monologującego przez cały drugi akt) i nigdy nie odważono się odebrać scenom z Maskami charakteru wizyjnego i realnego. Schiller przyodział Maski w tużurki, żakiety i codzienny strój obywatelski i kazał im rozmawiać z Konradem, jak gdyby prowadził zwyczajny dyskurs polityczny w realnem środowisku

Takiem rozwiązaniem przywrócił do życia dotychczas martwy i tajemniczością zabalsamowany akt drugi. To cesarskie cięcie pozbawiło tego aktu za jednym zamachem całej artystycznej i poetyckiej wartości, gdyż słuchaliśmy rozmów z Maskami, jakby publicystyki polemicznej na tematy socjologiczne i polityczne. Ale opłaciło się to sowicie, gdyż poglądy Wyspiańskiego, ujawnione w II-im akcie, ułatwiły nam zrozumienie realnej podstawy ideologicznej.

Osterwa był Konradem bez patosu i koturnu, lecz zato promieniował siłą, rozmachem, czarem potęgi i darem przekonywania. Mówił i poruszał się jak wódz, mówca, działacz, przewodnik i przez to najdobitniej wczuł się w intencję Wyspiańskiego, że jego Konrad przezwyciężył Konrada Mickiewicza.

Imponująco zagrał Samotnika **Socha.** Dobrze

lestyny i kto po zwiedzeniu Palestyny, — wraca do miejsca swego zamieszkania.

DWIE OPINJE

Przeciętny Żyd palestyński formułuje conajwyżej w ten sposób charakterystyczny rys życia palestyńskiego:

— Można zrozumieć, że wy tam w golusie ciężko walczycie o byt. I nasza walka o byt jest ciężka i trudna. Ale trudno pojąć, jak można żyć w atmosferze nienawiści, wśród ciągłych obelg, zarzutów i wiecznej obawy o utratę wszystkiego. Tego my w Palestynie nie odczuwamy i nie rozumiemy.

Lapidarniej i dosadniej ujął to pewien 6-cioletni chłopczyk, rodowity Palestyńczyk (Sabra) w Petach Tikwie, który nas, grupę turystów usiłował za wszelką cenę przekonać, że właściwie Żydzi z „Chuc laarec" (z poza Palestyny) są poprostu niemądrzy bo... no, bo jakże można mieszkać poza Palestyną, skoro Palestyna jest tak piękna i tak jest w niej dobrze!

NEGACJA GOLUSOWOŚCI

Przytoczyłem te dwa zdania Palestyńczyków, bo są one charakterystyczne dla nastawienia całego jiszuwu. W tej dziedzinie niema różnic między rewizjonistą, a lewicowma różnic między robotnikiem a przemysłowcem, to jest wspólne dobro i wspólna wartość Żydów palestyńskich. W tym duchu rośnie i wychowuje się młodzież palestyńska.

I na tem tle zrodził się negatywny ale poniekąd zrozumiały rys charakteru Żyda palestyńskiego: niechęć, pogarda, lekceważenie, negacja golusu. Ale i ten rys nie jest pozbawiony pozytywnych stron, bo w obecnym okresie masowej emigracji, kiedy żywcem przenosi się do Palestyny zwyczaje i naleciałości golusowe, ta negacja golusu a raczej golusowści jest czynnikiem pod wieloma względami twórczym. Broni bowiem zasad, na których opiera się dzisiejsza Palestyna, zasad twórczej pracy, przywiązania do ziemi, a więc tych elementów, na których podłożu powstaje prawdziwa wolność, niezależność i poczucie godności ludzkiej.

JASNA ODPOWIEDŹ

I gdyby odbudowa Palestyny, w jej obecnej fazie, nic więcej nam nie dała, jak tylko tę piękną wolność Żyda, tę prawdziwą i pełną swobodę, byłby to już wystarczający tytuł do dumy, optymizmu i wiary i byłaby to też jasna odpowiedź na pytanie, będące dziś na ustach setek tysięcy Żydów: Czy w Palestynie jest naprawdę dobrze!

L. ROSNER.

Wyjeżdżając na letnisko zabierz z sobą szekel!

Terytorjalistyczne mrzonki odżyły?

Dyskusja na temat terytorjalizmu w Londynie

Londyn. Ż. A. T. W londyńskiem towarzystwie „Maccabians" (założone w 1891 roku zjednoczenie zawodowej inteligencji żydowskiej) dr. Józef Kruk z Warszawy wygłosił w tych dniach odczyt o nowym ruchu terytorjalistycznym.

Sir Philip Hartog, który przewodniczył na zebraniu, oświadczył, że aczkolwiek dawna Żydowska Organizacja Terytorjalistyczna (JTO) została rozwiązana, to jednak zgodził się on, wraz z grupą innych działaczy żydowskich, do wydania odezwy, stwierdzającej ewentualność konieczności podjęcia nowych wysiłków w kierunku zadań, którym służyła wspomniana organizacja. Powojenne nadzieje na pokój, dobrobyt i emancypację żydowską nie ziściły się, tak, że cały kompleks zagadnień winien być traktowany z nowego punktu widzenia.

Dr. Kruk zobrazował w swym odczycie sytuację mas żydowskich w różnych krajach i podkreślił, że Żydzi nigdy nie zgodzą się na zdegradowanie ich do roli drugorzędnych obywateli. Żydzi powinni się łączyć z najlepszemi siłami wszystkich narodów w walce o wolność i pokój. Nie przyczyni się to jednak do całkowitego rozwiązania kwestji żydowskiej. Jest wiele setek tysięcy Żydów, przed którym stoi alternatywa: emigracja lub zagłada. Palestyna nie może zaabsorbować tych wielkich mas. Wszystkie kraje przemysłowe zamknęły swe wrota przed imigrantami, wobec czego jest rzeczą pilną i konieczną znaleźć kraj wolny, w którymby Żydzi mogli się osiedlić na zasadach postępu i spółdzielczości. W ciągu ostatniego stulecia wyemigrowało z dawnych krajów zamieszkania niemniej niż 4 miljony Żydów, zaś dążenie do osadnictwa rolnego znalazło swój wyraz jeszcze przed Wojną Światową w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Palestynie i Argentynie. Po wojnie tendencja ta przybrała na sile. Dziś na całym świecie z pracy rolnej żyje 650.000 Żydów. Przy wielkim i wspólnym wysiłku możliwe (?) jest znalezienie wolnego kraju, w którym mogłoby powstać nowe skupienie żydowskie. Dwa razy proponowano Żydom wnioski kolonizacyjne w Ugandzie i Angoli. Obecnie niektóre południowo-afrykańskie kraje zdradzają zainteresowanie dla nowego planu masowej kolonizacji żydowskiej.

W dyskusji, jaka się rozwinęła dokoła odczytu dr. Kruka, zabrał głos prof. **Norman Bentwich**, który zaznaczył, że aczkolwiek w niektórych punktach podziela zdanie dr. Kruka co do analizy gospodarczej, to jednak raczej sceptycznie wypowiedzieć się musi na temat kwestji, czy Żydzi zgodzą się **wyemigrować do krajów niecywilizowanych. Palestyna posiada dla Żydów wielką siłę atrakcyjną dzięki tradycjom religijnym i historycznym.** Prof Bentwich przyznaje, że Palestyna nie jest w stanie dać przytułek wszystkim Żydom, pragnącym wyemigrować z obecnych swych krajów zamieszkania.

Wdowa po założycielu terytorjalizmu Izraelu Zangwillu polemizuje z wywodami prof. Bentwicha i podkreśla, że zagadnienia, z których się zrodził ruch terytorjalistyczny, są w dalszym ciągu aktualne, rzecznicy tego ruchu są jednak dziś starsi o 25 lat i nie posiadają już swego młodzieńczego entuzjazmu. Pani Zangwill jest zdania, że prof. Bentwich jest niesprawiedliwy w stosunku do JTO, który już z czysto praktycznego punktu widzenia dokonała rzeczy wielkiej, skoro przyczyniła się do skolonizowania 75.000 Żydów w Galveston. Obecna jednak dziejowa tragedja mas żydowskich zmusza do ponownego złączenia się celem szukania kraju imigracyjnego dla tych mas.

——o-§-o——

Zjednoczenie gmin żydowskich w Austrji

Wiedeń. (ŻAT) Na odbytym w tych dniach w Wiedniu zjeździe delegatów gmin żydowskich w Austrji uchwalono powołać do życia Związek Austrjackich Gmin Żydowskich. Zarząd wiedeńskiej gminy żydowskiej upoważniony został do poczynienia wszystkich koniecznych w tym kierunku kroków. Do ukonstytuowania się związku utworzono narazie „Arbeitsgemeinschaft" gmin żydowskich, które reprezentować będzie wspólne interesy wszystkich wchodzących w jej skład gmin.

Działalność „Arbeitsgemeinschaft" nie będzie wkraczała w sferę ustawowego działania poszczególnych gmin, które nadal zachowają swą samodzielność zwłaszcza w sprawach wyznaniowych. „Arbeitsgemeinschaft" wyłoniła 11-osobową egzekutywę w składzie następującym: 3 członków prezydjum gminy wiedeńskiej, nadrabin tej gminy, dwóch nominatów zarządu gminy wiedeńskiej, 2-ch delegatów gmin z Dolnej Austrji, jeden delegat ze Styrji, jeden delegat z Górnej Austrji oraz jeden delegat z Karyntji, Tyrolu, Salzburgu i Parelbergu. Prezesem egzekutywy jest prezes wiedeńskiej gminy żydowskiej.

spełnili swe zadanie wszyscy: **Justjan** (jako Prezes), **Wierciński** (jako Genjusz), **Damięcki** (Kaznodzieja), **Chmielewski** (Karmazyn), **Dominiak** (Hołysz), **Fabisiak** (Reżyser), Fritsche (Stary Aktor), **Pancewiczowa** (Hostja), **Lubieńska** (Harfiarka), **Grabowska i Balcerkiewiczówna**. Dekoracje **Śliwińskiego** i muzyka **Palestra**, harmonijnie dopełniły całości.

* * *

Jaracz w swym **„Teatrze Aktora"** po całorocznem niepowodzeniu, odegrał się szczęśliwie na koniec sezonu, gdyż ostatnia premjera w jego teatrze — **Moljera „Chory z urojenia"** (w przekładzie Boya) — udała mu się pod każdym względem. Zasłużone komplety, rozbawiona sala oraz dobra prasa świadczą, że Molier może stać się deską ratunku, po bezowocnych próbach ratowania się nowoczesną sensacyjną tandetą lub poronioną szmirą. Chociaż dekoracje są straszne, role drugorzędne obsadzone fatalnie, mimoto całość wypadła efektownie, udatnie i naogół korzystnie. Komedja została ożywiona muzyką czy muzyczką **Andy Kitschman**, figlami i igraszkami **Zimińskiej**, a przedewszystkiem wielką intuicją **Jaracza. Perzanowska** jako reżyserka dążyła do uwydatnienia groteskowego charakteru uciesznego, „imbroglio" błazeńskiej bufonady i bliskiej filjacji Moljera z dell' arte. Dlatego pozwoliła Zimińskiej do spółki z **Daniłowiczem** wyczyniać różne niedorzeczności, baraszkowania, figle, błazeństwa i naiwne, cyrkowe wygłupiania się, aby uwypuklić prymityw niezawodnej vis comica Moljera. **Kamińska** śpiewała jak diwa operetkowa, **Łuszczewski** operował skutecznie parodją i karykaturą, a wszyscy razem dokazywali coniemiara pod przewodem Zimińskiej, która swoim żywiołowym humorem wysunęła na czoło przedstawienia rolę subretki i skupiła dookoła siebie uwagę całej rozbawionej sali, usuwając w cień samego Argana- Jaracza. Ale Jaracza nie tak łatwo zasłonić. Każdy gest, każdy pomruk, chrząknięcie, spojrzenie, grymas twarzy były rewelacją gry. Jego Argan był patologicznym hipochondrykiem, masochistą cierpienia i sadystą równocześnie Rozkoszował się swojemi chorobami i skutecznie wmawiał w nas, że jest nieuleczalnie chory. Chcecie pozbyć się hipochondrji obejrzyjcie Jaracza, a odechce się Wam cackać się z własnem ciałem.

* * *

W **„Teatrze Nowym"** wystawiono sztukę angielską **F. i A. Stuartów „Szesnastolatkę".** Tylko spokojni i flegmatyczni Anglicy, wychowani na Dickensie, mogą żywić zainteresowanie dla drobnych i codziennych spraw familijnych. To ich pasja — przedstawiać na wąskim i ograniczonym odcinku jednej rodziny dzieje jednego zagadnienia, bardzo mało istotnego, mało społecznego, zupełnie zresztą nie odzwierciedlającego dążeń epoki czy społeczeństwa. Sprawa jest taka: 16-letnia dziewczyna żywi miłość macierzyńską... do własnej matki, która straciła męża- pijaka i rozpustnika, przedstawionego zresztą tej szesnastolatce jako ideał i wzór wszelkich zalet małżeńskich. Tego pseudoidealnego męża chce zastąpić biednej pracującej ciężko matce i dlatego z przerażeniem, patologiczną zazdrością i nienawiścią przyjmuje wiadomość o powtórnem zamążpójściu swej matki. Cała rzecz w tem, że to wysublimowane uczucie zdradza patologiczny uraz niezaspokojonej, bo dopiero kiełkującej miłości seksualnej, więc należało ją systemem Freuda wyzwolić z podświadomości. Ale, gdyby przynajmniej to. Gdzietam! Autorzy (małżeństwo czy rodzeństwo) zbijają tezę Freuda, gdyż happy end sztuki (córka godzi się z faktem zamążpójścia jej matki) dowodzi sceptycznej postawy wobec freudyzmu. Nie jest to więc ani satyra na podświadomość, ani psychoanalityczna sztuka. Ot, poprostu pokazano nam jeden taki poszczególny wypadek z histeryczną i neurasteniczną panną, która przed pierwszym flirtem w swem życiu umiejscawia tymczasowo swe uczucia w sercu matki. Naturalne to i normalne w tym wieku, a przy sporej dozie histerji, egzaltacji i narcyzmu nieodpowiednio kierowane dzieci wykolejają się często Tak wygląda zresztą wychowanie bez mężczyzny, którego zdrowy rozsądek i trzeźwość byłyby najlepszą przeciwwagą przeciw tej gorącej temperaturze „domu kobiet".

Grano tę sztukę wprost koncertowo. **Wysocka** grała dostojnie i rzeczowo rolę babuni, **Kamińska Mila** (b. artystka teatru Słowackiego) bardzo subtelnie wczuła się w niewdzięczną rolę matki, a **Świerszczewska** w roli tytułowej odkryła nam swój wielki talent liryczny, co przy świetnych warunkach zewnętrznych pozwala rokować tej młodziutkiej artystce dalszą przyszłość. Arcyzabawną była niezrównana **Żeliska**, a **Krzymuska** to najlepsza służąca na scenie polskiej. **Brydziński** i **Brodniewicz** godnie reprezentowali płeć brzydką w tym domu kobiet. **Chaberski** bardzo inteligentnie wyreżyserował sztukę, choć niepotrzebnie roztoczył opieką każdy najdrobniejszy wypadek w życiu tej rozhisteryzowanej rodzinki

——oOo——

A. MARAN

Żydowski król filmowy w Ameryce i jego plany

W czasie rozmowy z żydowskim królem filmowym Ameryki Mr. Joseph Schenckem, który ostatnio przybył do Londynu, dowiedzieliśmy się, że ma zamiar nakręcać obecnie kilka filmów w Anglji, które coroku pochłoną sumę przekraczającą miljon funtów. Przywozi ze sobą z Hollywod cały sztab ekspertów i techników filmowych, którzy zajmą się pracami przygotowawczemi, a po upływie dwóch miesięcy rozpocznie się praca w studjach filmowych, które się dla tego celu już buduje niedaleko Londynu.

Schenck — albo jak go Amerykanie nazywają Skenck — należy do największych magnatów filmowych w Ameryce, jest prezesem „United Aritists Film Corporation” i dyrektorem Towarzystwa Foxa. Te towarzystwa mają w swem ręku przeszło 5.000 kino teatrów w Ameryce i w Anglji, nie mówiąc już o całym szeregu studjów filmowych w Hollywood i w Nowym Jorku. Do nich przybędą obecnie nowe studja, które jak wspomnieliśmy buduje się na peryferjach Londynu.

Schenck urodził się w dawnej Galicji jako dziecko ubogich rodziców. W młodym wieku wyemigrował do Ameryki i próbował szczęścia w różnych dziedzinach. Był przez jakiś czas chłopcem od posyłek w amerykańskim banku i zarabiał 3 dolary tygodniaowo Potem sprzedawał gazety, a wynagrodzenie jego wynosiło 5 dolarów tygodniowo. Żył przez cały czas w bardzo ciężkich warunkach, cierpiał głód i nędzę, ale mimoto nawet wtedy, kiedy każdy grosz zdobywać musiał ciężką pracą, nie zapominał o swoich rodzicach, wspierał ich w miarę możności i zdawał sobie sprawę z tego, że oni nawet 5-ciu dolarów tygodniowo zarobić nie potrafią. Schenck był przytem niezwykle oszczędnym, często niedojadał, odbierał sobie z ust i tak po upływie kilku lat uciułał „majątek”, wynoszący 80 dolarów i założył mały teatrzyk wodewilowy w żydowskiej dzielnicy Nowego Jorku na East Side. To przynosiło mu dochody w wysokości 20—30 dolarów tygodniowo. Z takiemi sumami mógł się już zabrać do czegoś większego. Minęło kilka lat i oto widzimy Schencka w rzędzie pierwszych Żydów, którzy przyczynili się do rozbudowy przemysłu filmowego. W owych czasach film był jeszcze w powijakach i mało było takich, którzy wierzyli, że z tych maleńkich zwojów celulojdowych, wyrośnie kiedyś taki olbrzym, który przysporzy przemysłowi dziesiątki miljonów dochodu.

Teraz przybył Mr. Schenck do Londynu, by tu zrobić nowy „boom” filmowy. Anglja bowiem stała się ostatnio ośrodkiem filmu europejskiego. Anglicy szczerze przyznają, że Hitler wyświadczył im olbrzymią przysługę przez to, iż usunął Żydów z filmu niemieckiego. Na skutek tego film niemiecki jest dziś trupem, a w ostatnich czasach rzadko który film pochodzący z Niemiec liczyć może na eksport, albowiem doświadczenie uczy, że produkowane w Niemczech filmy nie mają na powodzenia kasowego. Na tem właśnie zarobiła Anglja ciężkie miljony. W ostatnich dwóch trzech latach, od czasu kiedy Goebbels przeprowadzać począł czystkę w tej dziedzinie, roztworzył Londyn swe bramy szeroko dla żydowskich artystów, reżyserów i operatorów filmowych Niemiec, a film angielski stał się groźnym konkurentem amerykańskich wytwórni w Hollywood.

Schenck zabrał też ze sobą do Londynu kilku wybitnych niemiecko-żydowskich rzeczoznawców filmowych, którzy tu już rozpoczęli swą pracę. W programie naszego towarzystwa — powiada Schenck — jest stworzenie 65 filmów w ciągu roku. W Anglji samej nakręcimy 12 filmów”.

Schenck nosi się z zamiarem nakręcenia wielkiego filmu żydowskiego, osnutego na tle życia i niedoli żydowskiej w krajach wschodnio-europejskich i środkowo-europejskich. W czasie swego pobytu w Europie rozglądnie się też Mr. Schenck za uroczemi dziewczętami żydowskiemi, któreby miały warunki do odegrania kilku ról w zamierzonym żydowskim filmie.

A można z góry przewidzieć, że Mr. Schenck znajdzie to czego szuka. Pięknych żydowskich dziewcząt nie brak chyba w Londynie.

Teror antyżydowski w Düsseldorfie

Zurych. (ŻAT) „Israelitisches Familienblatt für die Schweiz” zamieszcza poufne sprawozdanie pochodzące z nie-żydowskiego źródła o sytuacji w Düsseldorfie. W relacji tej powiedziane jest m. inn.: W ostatnich tygodniach heca antyżydowska zarówno w Düsseldorfie jak i w innych miastach nadreńskich **przybrała szczególnie gwałtowne rozmiary**. Od czasu pobytu Streichera w Nadrenji nie mija dzień bez napaści na Żydów. Obok tych „odruchowych” napadów organizowany jest **systematyczny bojkot sklepów żydowskich**. Pewnego dnia przed wszystkiemi sklepami Żydów w Düsseldorfie ustawiły się pikiety bojkotowe, które teroryzowały klientów piętnując ich jako „zdrajców ojczyzny'. W licznych wypadkach poprostu zmuszono Żydów do zamknięcia lokali handlowych. Okna wystawowe zostały pokryte obrzydliwemi napisami. W kilku sklepach wybito okna i splądrowano wystawy. Gdy jeden kupiec usiłował stawić opór, został on dotkliwie pobity. Kilku Żydów zostało osadzonych w „areszcie ochronnym”. Urzędnicy nie ośmielają się kupować w sklepach żydowskich, robotnicy nie dają się tak łatwo zastraszyć. Jeśli jednak w obecnej sytuacji nie nastąpi zmiana, wątpliwem jest, czy Żydzi nadal będą mogli mieszkać w Düsseldorfie.

—o-§-o—

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID)

80

I istotnie, w półmroku, jaki panował w długim, ponurym przedsionku, poruszały się albo stały oparte o ściany jakieś dziwne postacie, duże, wychudłe, o pożółkłych twarzach, blade, jak pergamin. Ich oczy żarzyły się w trupich obliczach naskutek bezsennych nocy. Byli to ludzie, którzy na swych barkach dźwigali tajemnicze, częściowo rzeczywiste, a częściowo urojone grzechy, a niespokojne sumienie dręczyło ich upiornemi wizjami piekielnemi. Oblewały ich śmiertelne poty i niepokoiła obawa, by potem, z tamtego świata, nie musieli wrócić na tę ziemię w postaci jakichś wcieleń, dybuków, by nie musieli po śmierci znów połączyć się i zespolić z jakiemiś nieczystemi stworzeniami dla odpokutowania winy.

Dobijali się oni do drzwi cadyków, skomląc o łaskę i prosząc o jakąś skuteczną pokutę. Sława cadyka z Kocka, który zamknął się na siedm spustów, miała dla nich jakąś magiczną siłę. Fama ludowa głosiła, że ten człowiek, który uciekał od tłumu i żył samotnie w swojej izdebce, posiadał władzę nad złemi duchami. I te żywe trupy przywlokły się na dwór jego, wystawały przed drzwiami i czekały na to, by otworzyła się dla nich choćby jakaś mała furtka nadziei. Nikt do nich nie mówił, każdy uciekał od nich, by tylko nie zetknąć się z nimi, by tylko nie spotkać się z ich wzrokiem...

— Co to za ludzie? — zapytał Jechiel.

— Nie widzisz? To są zmarli, którzy na tamtym świecie nie mogą zaznać pokoju. Dlatego stoją u drzwi rabina, czekając na zbawienie..

Kiedy Boruch Mojżesz i syn jego Jechiel wrócili do wielkiego Bethamidraszu, dom Boży pełny był nocnych cieni tak bardzo, że ledwo wśród nich można było dostrzec ludzi... Unosiły się tylko smętne melodje, tu i ówdzie tworzyły się grupki chasydów, którzy zmawiali modlitwę mincha, kołysząc się w ekstazie. Inne grupy siedziały po kątach, przysłuchując się w skupieniu legendom, opowiadanym przez starszych chasydów. Na długich stołach leżały otwarte gemary, chustki i inne przedmioty. Była pora modlitwy, ale nie odmawiano jej wspólnie, lecz grupami, a nawet pojedynczo, jak w dzień smutku — albowiem rabin nie brał w niej udziału.

Na kraju dużego stołu leżała długa gemara, a obok niej fajka. Z boku przy ścianie stał rosły Żyd, o czarnej brodzie, przyprószonej siwizną, a głowę miał odrzuconą wtył. Modlił się w bezruchu. Całe jego ciało robiło wrażenie, jak gdyby wyciosane było z kamienia. Stał, jak posąg w niemej ekstazie. Jego twarz, o zamkniętych oczach, była jakby otwartą księgą, skierowaną ku niebiosom. W pewnem oddaleniu stali jego uczniowie i z ekstazą, pełni obawy i podziwu, spoglądali na swego nauczyciela, który uniósł się w duchu ku wyższym regjonom. Wtem Boruch Mosze odezwał się do swego syna:

— Widzisz ot tego tam? On nie kołysze się podczas modlitwy. A wiesz dlaczego? Napisane jest w Biblji: „A Aron nie ruszył się z miejsca“. Więc powiada on: Ekstaza nie musi być uwidoczniona w żadnym zewnętrznym objawie, lecz płonąć musi, jak ogień — w tobie. A wiesz kto to jest? Reb Icie Majer z Warszawy, najbliższy zaufany rebego. Gdyby on chciał — mógłby jednym ruchem palca ocalić wszystkich tych, którzy tam czekają, na polu.

— Oj wej, więc dlaczego tego naprawdę nie robi? Jak można przyglądać się żydowskim cierpieniom, skoro potrafi się im zaradzić? — dziwi się Jechiel.

— Na to właśnie chciałem zwrócić ci uwagę. Bo i na to, ażeby stłumić swoją słabość, trzeba mieć siłę. Albowiem często omamia nas zły duch — jecer hara — siłą litości. Litość jest spewnością wielką zaletą, ale musi iść w parze

Wiadomości z kraju

Naczelna Izba Lekarska

W Warszawie odbyło się walne doroczne zebranie przedstawicieli okręgowych Izb lekarskich w obecności 32 delegatów poszczególnych izb. Na zebraniu tvem dokonano wyborów Naczelnej Izby Lekarskiej na najbliższe pięciolecie. Do zarządu powołano: prof. Michałowicza (prezes), prof. Wł. Szejnacha, prof. W. Nowickiego ze Lwowa i dr. Wł. Stryjeńskiego z Krakowa (wiceprezesi), dr. A Huszczę (sekretarz) i docenta dr. St. Kopuścińskiego (skarbnik). Pozatem do zarządu obrano prezesów wszystkich ośmiu Izb okręgowych. Wyborów dokonano po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wyrażając podziękowanie dotychczasowemu prezesowi dr. Chodźce. Dokonano też wyborów do sądu dyscyplinarnego i komisji rewizyjnej. Poandto przyjęło kodeks dentologji lekarskiej i nowy regulamin N. I. L. w myśl nowej ustawy o izbach lekarskich.

B. poseł Putek prosi o ułaskawienie

Do sądu w Warszawie wpłynęło podanie b. więźnia brzeskiego b. pos. dra Putka. Jak wiadomo, dr. Putkowi, skazanemu w procesie Centrolewu na trzy lata, po odsiedzeniu części kary reszta została darowana na mocy ułaskawienia.

Obecnie dr. Putek wniósł podanie o wyrok łączny, albowiem ciąży na nim jeszcze wyrok sądu w Wadowicach za zorganizowanie strajku rolnego (3 miesiące). Dr. Putek liczy, że kara wyższa, darowana na zasadzie aktu łaski, pochłonie również karę niższą.

Burza nad Wilnem

W nocy z 17 na 18 bm. Wilno i okolicę nawiedziła niezwykle silna burza połączona z ulewą i piorunami. Nieustanne prawie wyładowania atmosferyczne sprawiły że w mieście było jasno jak w dzień. Ogromna ulewą spowodowała zatopienie niżej położonych ulic. W pobliżu Wilczej Łapy wskutek zatkania przewodów kanałowych woda zalała całą okolicę aż do toru kolei Wilno—Warszawa. Kilka domków uległo zatopieniu. Katastrofa nastąpiła niespodziewanie, gdy większość mieszkańców spała. Woda zalała też w wielu domach piwnice, szczególnie przy ul. Zawalnej, Jakóba Jasińskiego, Raduńskiej, Garbarskiej, Jatkowej i Niemieckiej.

Wichura, jaka zerwała się około północy, wyrządziła wielkie szkody, szczególniej między Niemen czynem i Wilnem. Na dużych przestrzeniach leśnych wicher powalił kilkadziesiąt drzew pokotem. Także kilka mniejszych mostków na rzekach uległo zerwaniu.

Burza wyrządziła też wielkie straty w zasiewach w powiecie wileńsko- trockim.

Przy rabunku zastrzelił „niechcąco“ kobietę

Z Przemyśla donosi (Seg.): Dnia 3 bm. napadli dwaj bandyci na dom Anny Witek w Kniażycach (pow. Przemyśl) i zrabowali kwotę 60 zł. Po dokonanym rabunku, jeden z napastników zastrzelił ofiarę napadu, staruszkę Witekową. Jedynym świadkiem zbrodni była córka Witekowej Tekla, która jednak nie rozpoznała sprawców, podobnie jak ofiara bandytów. Wydział Śledczy w Przemyślu stanął przed niezwykłą zagadką kryminalną. Największą łamigłówką dla policji był fakt, że kula rewolwerowa ugodziła Witekową w pierś, wyszła w okolicy łopatki i utkwiła pod powałą, a zatem sprawca musiałby w chwili oddania strzału leżeć na ziemi, lub klęczeć i strzelać w górę. Taka koncepcja okazała się w danym wypadku niemożliwą. Żadnych poszlak pozatem nie było. Policja zajęła się badaniem kuli rewolwerowej i okazało się, że pochodzi ona z broni typu „Steyr“. Dochodzenia oparte tylko na tym szczególe doprowadziły do ujęcia Stefana Zajączkowskiego. Stefan Zajączkowski przyznał się do rabunku i wyjaśnił sprawę zabójstwa Witekowej. Oto na podstawie udzielonych mu informacyj, iż Witekowa ma pieniądze ukryte w spódnicy pod poduszką, zakradł się Stefan Zajączkowski wraz z drugim bandytą w nocy do domu Witekowej. W momencie gdy sięgał po pieniądze, znajdujące się w wiadomym schowku zbudziła się Witekowa i poczęła się szamotać z napastnikiem. Podczas tego wypadł Zajączkowskiemu rewolwer z za pasa na ziemię i wystrzelił, raniąc śmiertelnie Witekową.

Jak spędzić korzystnie wakacje?

Sprawa leczenia zdrojowiskowego jest u nas, niestety, ciągle jeszcze przez szerokie warstwy społeczeństwa niedoceniana, a raczej uważana za przywilej ludzi bogatych. Lekarz boi się dziś poprostu zalecić swemu pacjentowi wyjazd do zdrojowiska, skoro stale spotyka się ze stereotypową odpowiedzią, że na to funduszów niema, — nawet ze strony ludzi, którzy na dużo mniej ważne wydatki pieniądze jakoś znajdują. Należy wszelkiemi sposobami walczyć, z tak dla zdrowotności społecznej szkodliwem nastawieniem i publikacjami, dla wszystkich dostępnemi zachęcać do czerpania z wszystkich urządzeń, które służą zdrowiu, temu największemu skarbowi człowieka.

Organizm ludzki to bardzo skomplikowana i kunsztowna maszyna, wymagająca nadzwyczajnej pieczołowitości, a pieniądze dla jej sprawnej funkcji zużyte, stokrotnie się opłacają. Posiadamy ponad 300 uzdrowisk, rozrzuconych po całym kraju.. — Wśród nich zaledwie kilkanaście ma specjalne ważne znaczenie dla zdrowia. Do tych nielicznych wybrańców należy w pierwszym rzędzie Rabka.

RABKA, oddawna znana i ceniona, zyskała ostatnio bardzo wiele, kiedy przed dwoma laty, po wielkich wysiłkach i wydatkach dokonano odkrycia nowego, bardzo wydajnego źródła jodobromowej solanki. Fakt ten nie jest jeszcze dostatecznie znany i zasługuje na specjalne podkreślenie, albowiem zabezpiecza dostatecznie zapasy doskonałej solanki nawet przy najliczniejszej frekwencji kuracjuszy. Zaznaczyć należy, że wysokoprocentowa solanka rabczańska wykazuje NAJWIĘKSZĄ W EUROPIE ZAWARTOŚĆ JODU I BROMU. Solanka ta ma szerokie zastosowanie: do kąpieli, inhalacji i picia. Istnieją więc w Rabce łazienki, oraz w bieżącym sezonie uruchomione INHALATORJUM, urządzone wedle najnowszych zdobyczy naukowych, OBSŁUGUJĄCE DZIENNIE 2.500 OSÓB! Są również łazienki borowinowe z leżalnią, hydropatja i wiele innych urządzeń leczniczych.

Goście korzystają również z doskonałych kąpieli rzecznych w Rabie i Poniczance, jakoteż z boisk sportowych, połączonych w parku, a wyposażonych we wszelkiego rodzaju przyrządy gimnastyczne i lekkoatletyczne.

Rabka słusznie cieszy się opinją idealnego zdrojowiska. Ze względu na mnogość wskazań leczniczych, każdy może i powinien, zwłaszcza z dziećmi wyjechać do Rabki — po zdrowie.

—o§o—

Czy strzał był reakcją bezpośrednią?

Emerytowany mjr. R. miał zatarg osobisty z zawodowym porucznikiem P. Chodziło o jakieś kwestje wynikające z racji działalności mjr. R. na terenie łódzkich klubów sportowych. Podczas utarczki słownej por. P. rzucił pod adresem majora słowa obraźliwe. Mjr. R. wyszedł do drugiego pokoju, po chwili jednak powrócił i wystrzelił do por. P. z rewolweru, raniąc go w płuco. Przed sądem tłumaczył się, że strzał był z jego strony reakcją na słowa por. P., który nazwał go mianem obraźliwem. Sąd Okręgowy w Warszawie stanął na stanowisku, że strzał nie był reakcją bezpośrednią, bowiem mjr. R. wychodził przed tem do sąsiedniego pokoju, z czego należy wnosić, że namyślał się nad sposobem zareagowania na słowa porucznika. Opierając się na tem, sąd pierwszej instancji skazał mjr. na 1 rok więzienia.

Syn zastrzelił ojca

Bogaty wieśniak z pod Piotrkowa Józef Pioruński pomimo podeszłego wieku wplątywał się wciąż w nowe historje romantyczne i niszczył gospodarstwo, tracąc pieniądze na miłostki. Pioruński maltretował i głodził sparaliżowaną żonę i dorosłe dzieci, grożąc im, że wszystkich wydziedziczy.

Najstarszy syn Marjan, za wszelką cenę pragnął wyswobodzić się z ponurej atmosfery domu rodzinnego i ożenić z córką sąsiada. Tymczasem stary Pioruński zwrócił uwagę na urodę narzeczonej syna i postanowił posiąść ją dla siebie. Zwrócił się do jej ojca i „kupił“ dziewczynę za 6 tys. zł gotówką i wekslami „na własność“. Spisano przytem formalny kontrakt, w którym Pioruński zastrzega sobie m. in. zwrot zadatku, na wypadek, gdyby dziewczyna „nie odpowiadała wymaganiom“. Jej samej oczywiście o zgodę nie pytano i biciem zmuszono do pójścia do domu Pioruńskiego.

Syn Marjan wyprowadził się wówczas z domu. Po kilku dniach podkradł się pod okna ojcowskiej chałupy. Padł strzał. Kula ugodziła starego Pioruńskiego w głowę, kładąc go trupem. Marjana Pioruńskiego aresztowano. Sąd okręgowy w Warszawie zakwalifikował jego czyn jako zabójstwo w stanie silnego uniesienia i skazał na 1 rok więzienia. Sąd apelacyjny biorąc pod uwagę niesamowite tło sprawy, zawiesił wykonanie kary na 3 lata.

Wypadek w fabryce

W częstochowskiej fabryce wyrobów jutowych „Warta“ z niewiadmej przyczyny nastąpił wybuch kotła, w którym gotował się asfalt do wyklejania worków. Znajdujący się w pobliżu robotnicy Jan Dąbrowski i Jan Lubański ulegli poparzeniom. Pierwszy z nich pod wpływem bólu rzucił się do pobliskiej rzeki, co wpłynęło na pogorszenie się jego stanu Ofiary wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Ofiary morza

Bieżący sezon letni nad polskiem morzem pochłonął już ofiary nieumiejętnego używania sportów wodnych. Władysław Janeczek wypłynął kajakiem na morze i więcej nie wrócił. W basenie przemysłowym i w basenie prezydenta w Gdyni wyłowiono zwłoki dwojga topielców. W jednym wypadku ustalono, że jest to Kazimierz Derwisz, natomiast nazwiska drugiej ofiary kobiety, nie zdołano zidentyfikować.

Gdański statek „Hecht“ natknął się dziś w południe między Sopotami a Helem na zaopatrzony w żagiel kajak, który, nie posiadając załogi, stał się igraszką fal. Na kajaku znaleziono zapasy żywności i dwa męskie ubrania oraz paszport gdański opiewający na nazwisko Kurta Woelke'o z Wrzeszcza. Zachodzi obawa, że załoga uległa nieszczęśliwemu wypadkowi.

---

z prawem. Bez sprawiedliwości sama litość wypacza się w zniewieściałość.

Z respektu dla ojca Jechiel nie ważył się sprzeciwić. Ale w sercu swem nosił brzemię. Nie rozumiał tej drogi, którą kroczą wielcy mężowie..

Nędza puka do „jego“ drzwi, a „zbawienie“ kryje się i chowa za ryglami. Jak anioł z wyciągniętą szablą u wrót raju, tak strzeże swą szeroką piersią wejścia do rebego, służący, reb Hirsz i usuwa opryskliwie każdego kto tylko waży się zbliżyć

Jedynie w piątki zbierają się wszyscy na dworze. Wtedy w towarzystwie swych najbliższych udaje się rebe do łaźni rytualnej. Jest to jedyna sposobność, by go zdaleka przynajmniej zobaczyć..

Piątek. Od wczesnego ranka stoi Jechiel razem ze swym ojcem wśród licznego tłumu i czeka na chwilę, w której danem mu będzie ujrzeć cadyka. Tłoczą się chasydzi, wypełniają cały dziedziniec i tworzą mur nieprzebyty.

Nagle zauważył Jechiel, jak z baraków i wszystkich kątów dziedzińca, pełzają powoli chorzy, ułomni, ślepcy, opętańcy i matki z dziećmi na ramieniu. Z miasta przynosi się chorych na łóżkach i ustawia obok mikwy. Zdaje się, jak gdyby rwący prąd nieszczęścia stoczył się nagle, by zalać dziedziniec i wogóle cały świat. Kiedy rabi powraca z mikwy chwila jest stosowna — rabi odzyskuje swoje siły, otwierają się wszystkie źródła łaski i wystarczy wtedy jedno słowo z jego ust, jedno dotknięcie jego ręki, ba tylko jedno spojrzenie jego jasnych oczu, by wyzwolić ciało i duszę z wszystkich widocznych i niewidocznych więzów, by zniweczyć wszelkie klątwy, wyleczyć wszystkie choroby, rozwiać przygnębienie i rozerwać wszystkie pęta. Toczą się więc ci nieszczęśliwcy, niby jakaś powódź nieszczęścia, niby samum, które wieje z przeklętych ziem i na skrzydłach swych nosi śmierć i zarazę. Oto leżą już w rynsztokach, na brudnym stajonym śniegu, a ci, którzy stoją jeszcze, rzucają się nagle do kałuży, tak że ciałami ich usłana jest droga zbawiciela.

Wśród kalek i opętanych błąkają się jak cienie, pożółkli mężowie, którzy sieją zgrozę dookoła, którzy pod swem wierzchnem okryciem noszą śmiertelne koszule i nigdzie spokoju zaznać nie mogą. Cichym krokiem przepychają się przez tłum chasydów. Ocierają się o nich, chcą stać blisko ludzi sprawiedliwych i pobożnych. Lecz każdy ucieka od nich, jak od zarazy, a ciarki przechodzą przez ciało, gdy niespodzianie odkryje się jednego z tych nieszczęśliwców u swego boku.

A nagle rozlegają się nieludzkie wycia i krzyki. Jak gdyby ból sam przemówił przez wszystkie rany:

— Święty rabi, pomóż!

Opętani przez dybuk szamotać się poczęli i zrywać swe pęta i zwierzęcym rykiem próbowali ogłuszyć swe cierpienia. (C.d.n.)

„Tajemnica“ „Czwartego do bridża“

Sensacyjny proces literacki w Krakowie

Czy komedja Grzymały-Siedleckiego „Czwarty do bridża“ jest plagjatem?

Kraków, 19 czerwca.

(rg) Przed sądem okręgowym cywilnym w Krakowie toczył się wczoraj ciekawy proces. Jako powód występował Leon Wiesenberg, inspektor kolejowy z Krakowa przeciw znanemu komedjopisarzowi i krytykowi Adamowi Grzymale-Siedleckiemu, ze skargą o odszkodowanie w wysokości 5.000 złotych.

Leon Wiesenberg, autor sztuk teatralnych, z których kilka wystawionych było we Wiedniu i w Krakowie, napisał m. in. dramat pt. „Tajemnica“. Dramat ten został napisany jeszcze przed wojną.

W roku 1916, gdy p. Grzymała-Siedlecki był dyrektorem teatru im. Słowackiego w Krakowie, p. Wiesenberg wręczył mu kilka swoich utworów, a m. in. i dramat „Tajemnica“ — celem oceny i ewentualnego wystawienia w teatrze. Egzemplarzy tych z powrotem nie odebrał.

W roku 1922 złożył Wiesenberg w redakcji „Kurjera Warszawskiego“, którego Grzymała-Siedlecki był współpracownikiem, również kilka swych utworów, chcąc niemi zainteresować sfery teatralne stolicy.

Przedstawiwszy powyższe fakty na wstępie skargi, przechodzi zkolei p. Wiesenberg do swych pretensyj wobec Grzymały-Siedleckiego:

A zatem w miesiącu maju 1934 udał się Wiesenberg do teatru im. Słowackiego w Krakowie na przedstawienie sztuki Grzymały-Siedleckiego pt. „Czwarty do bridża“. Śledząc bieg akcji tej sztuki, zaobserwował, że przypomina ona w wysokim stopniu jego własny dramat „Tajemnica“, a po dokładniejszem zbadaniu treści sztuki doszedł do przekonanie, że Grzymała-Siedlecki naruszył jego prawa autorskie.

Dla porównania przedkłada Wiesenberg sądowi egzemplarz dramatu „Tajemnica“ oraz wyciąg tych scen i fragmentów ze sztuki „Czwarty do bridża“, które wykazują identyczność, a conajmniej daleko idące podobieństwo.

6 cech podobieństwa

Zdaniem powoda, podobieństwo występuje: 1) W temacie, 2) w charakterze osób działających i ich wzajemnym do siebie stosunku, 3) w budowie konstrukcji dramatycznej i technicznej utworu, sposobie zawiązania węzła dramatycznego, prowadzenia akcji i rozwiązania konfliktu, 4) w środkach artystycznych, któremi autor posługuje się w przeprowadzeniu swojej idei i pomysłów, 5) w problemie psychologicznym i filozoficznym, 6) w licznych dalszych cechach charakterystycznych.

Wiesenberg przeprowadza analizę obu sztuk i wykazuje, że jakakolwiek omyłka lub przypadek są wykluczone, że natomiast sztuka „Czwarty do bridża“ jest rezultatem wkroczenia w prawa autorskie Wiesenberga, jako autora dramatu „Tajemnica“.

Na 16 stronach pisma maszynowego analizuje Wiesenberg szczegółowo poszczególne sceny obu sztuk, wykazując analogję między niemi.

Jak już pretensja — to tylko w Krakowie

W konkluzji powód wywodzi, że komedja „Czwarty do bridża“, była w roku 1934 wystawiona w teatrach Warszawy oraz kilknastu miast Polski. Po myśli ustawy o prawie autorskiem obowiązany jest pozwany wydać powodowi to, czem się wzbogacił, nie mając jednak dokładnych danych, co do wysokości zarobków, osiągniętych przez Grzymałę-Siedleckiego z eksploatacji komedji „Czwarty do bridża“, domaga się Wiesenberg przyznania kwoty 5.000 zł., zastrzegając sobie rozszerzenie żądania pozwu, względnie żądania dalszej szkody.

W odpowiedzi na skargę p. Grzymała-Siedlecki podnosi, że w pierwszym rzędzie skarga objąć może tylko roszczenia co do zysków osiągniętych z wystawienia sztuki w Krakowie. Co się tyczy strony merytorycznej, przeczy on wszystkim twierdzeniom i okolicznościom naprowadzonym w skardze przez Wiesenberga.

Grzymała-Siedlecki zaprzecza stanowczo, by kiedykolwiek czytał lub wogóle zapoznał się z treścią „Tajemnicy“. Podkreślając, iż nie ma zamiaru walczyć z momentami osobistemi, aniteż urazić przeciwnika, zagrażającego nietylko jego mieniu, ale też dobremu imieniu i renomie literackiej, oświadcza Grzymała-Siedlecki, iż każdy teatr zasypywany jest sztukami wątpliwej wartości, których dyrektor, obciążony innemi obowiązkami, wogóle nigdy nie czyta. Obowiązek ten należy do sekretarza, który wybrane przez siebie utwory przedkłada dyrektorowi. Tak było i w teatrze krakowskim.

Wiesenberg w opinji Grzymały-Siedleckiego

Wiesenbeg — zdaniem Grzymały-Siedleckiego — wyrobił sobie w dyrekcji teatru opinję autora nietylko zbyt pochlebnie oceniającego kwalifikacje swoje i swych dzieł, ale wprost chorobliwie w tym kierunku nastawionego. Na tę okoliczność powołuje Grzymała-Siedlecki kilku świadków w osobach byłych dyrektorów teatru krakowskiego p. Trzcińskiego, dra Nowakowskiego, Bujańskiego oraz b. sekretarza teatru Nowińskiego i reżysera Karbowskiego. Mają oni, zdaniem Grzymały-Siedleckiego, stwierdzić, że Wiesenberg znany był, jako autor stale walczący o wystawienie swoich dzieł, których nie można było traktować poważnie i że każdy dyrektor zmuszony był wprost szukać wybiegów, aby uwolnić się od jego natarczywości.

Pomimo interwencji Wiesenberga Grzymała-Siedlecki nie czytał jego sztuk, a jedynie raz zgodził się na wystawienie w Teatrze Ludowym przy ul. Rajskiej sztuki Wiesenberga na temat rytualny, uważając, że orygіnalność zastąpi brak innych walorów.

W „Kurjerze Warszawskim“ pozwany nigdy nie zetknął się z żadną sztuką p. Wiesenberga.

Autentyczność maszynopisu

Jeśli chodzi o autentyczność tekstu „Tajemnicy“, jako pochodzącego z roku 1916, to twierdzi Grzymała-Siedlecki, iż maszynopis przedłożony obecnie przez powoda jest zupełnie świeży. Gdy zaś Wiesenberg zgłosił swe pretensje dopiero po siedmiu miesiącach od chwili poznania treści „Czwartego do bridża“, to winien on przedewszystkiem wykazać, że sztuka jego istotnie w dzisiejszej formie powstała już w roku 1916, inaczej bowiem możliwe jest naśladownictwo, ale w odwrotnym kierunku. Wobec tego domaga się Grzymała-Siedlecki przedłożenia tego egzemplarza „Tajemnicy“, który pochodzi z roku 1916 i został autorowi wówczas przez dyrekcję teatru zwrócony.

W dalszym ciągu swej obrony Grzymała-Siedlecki podtrzymuje, iż prawo autorskie uzależnione jest od publikacji. O ile sztuka „Czwarty do bridża“ grana była jawnie w teatrach jako jego dzieło, o tyle „Tajemnica“ nie ujrzała światła dziennego. Zaprzecza więc Grzymała-Siedlecki wogóle istnienie prawa autorskiego Wiesenberga, a w każdym razie by mogło ono mieć pierwszeństwo przed jego prawem.

Na czem polega różnica?

Przechodząc do sedna samej sprawy, Grzymała-Siedlecki podnosi, że momenty uwypuklone przez Wiesenberga nie mogą stanowić o indywidualności autora, ani dzieła. Polega ona na ujęciu artystycznem, i na doborze środków, jakiemi autor działa na widza i na formie, w jakiej się wypowiada. Temat czy problem nie może stanowić niczyjej własności, a jedynie sposób ujęcia go. Gdyby więc nawet zaryzykować przyznanie podobieństwa tematu, nie wskazywałoby na przywłaszczenie właściwego dorobku literackiego tego, co nadaje piętno osobiste i co indywidualizuje każdy utwór. Tymczasem między obu utworami zachodzi najistotniejsza i wybitna różnica. „Tajemnica“ obejmuje fabułę problem i tendencję autora, forma w niej jest drugorzędna, mogła być równie dobrze powieścią, dziennikiem lub wykładem. „Czwarty do bridża“. to dramat komedjowy w rodzaju współczesnej

lekkiej sztuki o zacięciu satyrycznem. W „Tajemnicy“ niema prawie „akcji“ w znaczeniu scenicznem. Podczas gdy „w „Czwartym do bridża“ znać atmosferę i technikę teatru, a utwór jest wyłącznie stworzony dla tearu, tak by wyzyskać wszystkie sceniczne środki efektu.

Rozprawiwszy się kolejno z poszczególnemi argumentami Wiesenberga, pozwany dochodzi do konkluzji, że niema mowy o plagjacie. Gdyby jednak powód podtrzymywał swe argumenty z samego tematu sztuki wysnute, musiałby wówczas przedłożyć biegłym analizę całokształtu, wyczerpującą wszystkie istotne motywy sztuki.

Po zreferowaniu treści skargi oraz odpowiedzi na nią przez sędziego dra Hollendra, zastępcy stron postawili szereg wniosków, Sąd postanowił jednak wniosków tych nie załatwiać, aniteż nie wzywać narazie świadków, a jedynie dopuścić biegłych na okoliczność, czy sztuka Grzymały-Siedleckiego „Czwarty do bridża“ jest plagjatem.

Przeciw Irzykowskiemu i Boyowi

Zastępca Wiesenberga adw. dr. Kohane zawnioskował oddanie orzecznictwa w tej sprawie Polskiej Akademji Literatury. Na żądanie sądu, aby nazwiska biegłych zostały skonkretyzowane, podał dr. Kohane, jako biegłych znanych krytyków Karola Irzykowskiego i Tadeusza Boya-Żeleńskiego. I temu sprzeciwił się zastępca pozwanego, stojąc na stanowisku, iż obaj ci krytycy wypowiedzieli się już w tej sprawie, oceniając sztukę Grzymały-Siedleckiego w swych recenzjach, ogłoszonych w prasie.

Sąd wyznaczył termin 14-dniowy dla przedłożenia wniosków co do osób biegłych. Na rozprawę przybył osobiście Wiesenberg, nie zjawił się natomiast Grzymała-Siedlecki, zastąpiony przez adw. dr. Brema.

Fr. Keller

Za każdym gangsterem — kobieta

Tam gdzie się czai Śmierć

Rewolwer w pięści, biały goździk w butonierce. Tak przechadzają się gangsterzy po ulicach Chicago, takimi widzimy ich i poznajemy na łamach gazety, na srebrnym ekranie i w tanich sensacyjnych powieścidłach. I wiemy wszyscy, że te typy z bajki współczesnej, zabijają innych kiedy sami drżą o swe życie, że z rozrzutnością traktują pieniądze i miłość, i że jakkolwiek z śmiałością narażają się na śmierć lub dożywotnie więzienie, to jednak w życiu codziennem lękają się nawet nieco dalszej podróży.

Poza nimi ukrywały się dotychczas w cieniu ich żony i ich kochanki. A jednak! Czy i one nie stanowią części istotnej tego dzikiego i wspaniałego świata, w którym my Europejczycy, lubujący się w awanturach, z rozkoszą odkrywamy jakiś uroczy uśmiech kobiecy, blask drogich kamieni i włosów lśniących w atmosferze w której czai się cień Śmierci? Czyż te tajemnicze kobiety nie są najbardziej ponętnemi bohaterkami dramatów amerykańskich? Choć, prawdą jest, że te dramaty kończą się nieco zbyt monotonnie, bo zawsze — wystrzałem z rewolweru, albo więzieniem...

Krew? cóż to szkodzi!

Przysłuchajmy się na przykład historji rudowłosej Evelyn Frechette, małej przyjaciółki Johna Dillingera.

Była to metyska, urodzona w Shawanao-Wisconsin, a pochodząca ze szczepu indyjskiego. To pochodzenie nie pozostawiło młodej dziewczynie żadnej innej nadziei, jak odnalezienie tego mężczyzny, który potrafi zaofiarować jej piękne suknie futra i powozy, których tak często zazdrościła bohaterkom filmu, jakiemi się zachwycała. Pierwszy krok: Evelyn nie posiada wielkiego talentu i wstępuje do baletu. Opuszcza swe rodzinne strony i wędruje po świecie. Aż pewnego razu... Pewnego razu stoi przed nią John Dillinger, opromieniony rozgłosem swych zbrodni, cyniczny i wyzywający. U jego boku — szczęście. Skończy się marny żywot tancerki bez przyszłości. Krew? Cóż to szkodzi? Evelyn najpierw jest oczarowana, a potem zakochana... Kiedy śledzony John Dillinger widzi jak krąg policyjny coraz bardziej się zacieśnia dokoła niego, wtedy ona, dzika nie znana rudowłosa Evelyn, znajduje w miłości swej siłę potrzebną, by go wyratować.

Dziś Evelyn Frechette nie triumfuje więcej. A jednak do sędziów mogła się odezwać:

— Ja go kocham! Gdybym mogła teraz być z nim razem, wpadłabym mu w objęcia! Jednakowoż przez dwa lata, zdala od świata w więziennym stroju, rudowłosa Evelyn rozmyśliwać będzie nad swym losem i nad awanturniczemi przygodami, które przeżyła.

Czarująca ekscentryczka

Lecz o ile bardziej tragiczne są dzieje Bonnie Parker!

Bonnie Parker była jedną z tych czarujących ekscentryczek, które, w brudnych barach West-Dallas, gdzie wyrosła, okryła się wkrótce sławą jako ciekawy typ kobiety, która narówni z mężczyznami pali mocne, odurzające cygara. Tam właśnie spotkała Clyde Barrowa, takiego samego nędznika jak i dna. Podobali się sobie nawzajem i postanowili razem kroczyć przez życie. A ponieważ w tym światku niezwykłem wzięciem cieszą się różnego rodzaju astrologowie i wróżbici, Bonnie, zastanowiwszy się pewnego razu nad obraną przez siebie drogą, postanowiła odszukać wróżkę. Ta zaś wręczyła jej następującą „ekspertyzę“:

„Pewnego dnia padną razem i pochowani zostaną jedno obok drugiego. Dla nielicznych tylko będzie to zmartwieniem, dla policji ulgą dla Bonnie i Clydea — śmiercią.“

I stało się rzeczywiście tak, jak stara wróżka przepowiedziała. Stare, szczute psy gończe z Texas przeszyły pięćdziesiątką kul ciała kochanków. W chwili śmierci Bonnie miała na sobie wspaniałą suknię, brylanty, drogi zegarek i inne kosztowności. Wszystko to przypłaciła swem życiem.

Matka Bonnie nie wykonała jej ostatniej woli. Za życia nierozłączeni, zostali ci kochankowie rozdzieleni przez śmierć i spoczywają nie obok siebie ale daleko od siebie, a ich „sumienie“ obarczone jest i splamione krwią około 20 ofiar.

Skrucha i — kara

Obok tych którzy padają w pełni sił istnieją i takie, którym los nie odmówił możliwości powrotu nadrogę uczciwego życia. Na przykład Lenora Fontaine, przyjaciółka George'a Philippsa, która dla niego opuściła swego męża, robotnika fabrycznego. Kiedy jednak owdowiała po swoim kochanku, który został zabity w zasadzce przez policję wa Szyngtońską, Lenora żałować poczęła tego, że zeszła na bezdroża. W swej nierozwadze zdradziła te swoje zamiary i wyraziła żal z dotychczasowego trybu życia. Nie znała widocznie należycie praw w tem jej środowisku panujących, nie wiedziała widocznie że jest się z niem związanym przez całe życie, czy się chce czy też nie chce. Kiedy pewnego razu odmówiła żądaniu towarzyszy by wyjść na czaty, odpowiedzią była — kula rewolwerowa. Towarzysze w przekonaniu, że jest martwa opuścili ją i zbiegli. Ona tymczasem przewieziona do szpitala żyła jeszcze krótko a przed śmiercią wyznała:

— Poszłam z Georgem, ponieważ go kochałam. On uciekł z Richmond jedynie poto, by móc mnie odszukać w Kanadzie. Powróciliśmy razem do Waszyngtonu, gdzie on zmarł. Kiedy zdałam sobie sprawę z moich przygód opanowała mnie nieprzeparta chęć powrotu do normalnego życia i z niecierpliwością czekałam tego dnia, w którym będę mogła powrócić do domu mej matki w naszej wiosce rodzinnej. A tymczasem...

Blaski i nędza

Wiele mogłaby o tem powiedzieć pani Diamond, wdowa po „Jacku o długich nogach“. Towarzyszyła ona bandzie gangsterów, podczas tylu ekspedycyj, że jednem słówkiem tylko, mogłaby ich wszystkich wydać policji. Obawiali się jej wszyscy, lecz respektowano ją tylko tak długo, jak długo żył jej mąż. A pewnego dnia pozostała sama...

W tej mierze — sama, że kiedy zmarła nikt o tem wogóle nie wiedział i dopiero po dwóch dniach odkryto jej zwłoki w małem mieszkanku w Brooklynie. Jej toalety i kosztowności przeszły w inne ręce, a ona pani Diamond nosiła tanią suknię, kupioną w magazynie konfekcji. Przy niej zaś znaleziono tylko jednego dolara i kilka drobniejszych monet...



ŚRODA, 19. CZERWCA.

Kraków (293,5) 6,30 Audycja poranna, 8,20 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne, 1,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Wiadom. meteorol. i dziennik południowy, 12,15 Muzyka dla naszych letnisk i uzdrowisk w wyk. kwintetu Bodeńskiego, w przerwie chwilka dla kobiet, 15 Przegl. giełd. i wiad. o eksp. polskim, 15,15 „Jedziemy na kolonje“ trans. z odjazdu dzieci warsz., 15,30 „Cytra i piosenka“ w wyk. Emilji Zielińskiej i chóru Aloizego Zaremby, 16 „Z małemi dziećmi na wsi“ pogadanka wygl. Marja Weryho- Radziwiłłowiczowa, 16,15 Koncert solistów z płyt, 16,50 Codzienny odcinek prozy: „Nene i Nini“ (dwie sieroty) Luigi Pirandello, 17 Koncert mandolinistów „Hejnał“, 17,35 9-ty koncert z cyklu „5 wieków muzyki kameralnej“ w wyk. Lidji Kmitowej (skrz.), Miecz. Szaleskiego (altówka) i Wojakowskiego (flet), 18 Psalmy Krasińskiego montaż poetycko- muzyczny, 18,15 „Cała Polska śpiewa“ — chór dzieci szk. powsz. w Dobrzyniu nad Drwęcą, 18,30 „Skrzynka dla dzieci“ w opr. Toli Rettingerowej, 18,40 Wiadomości bieżące, 18,45 L. v. Beethovena Symfonja F-dur. Nr. 8. (płyty), 19,05 Program na dzień następny, 19,15 Koncert reklamowy, 19,30 Pieśni Schumanna w wyk. Stan. Argasińskiej (sopr.), przy fort. prof. L. Urstein, 19,50 Reportaż, 20 „Poradnik turystyczny“ w opr. Dr. St. Leszczyckiego, 20,10 Koncert zespolu salonowego, 20,45 Dziennik wieczorny i „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“, 21 Koncert Chopinowski w wyk. Henryka Sztompki, 21,30 „Egzamin“ fragment z pow. Selmy Lagerlöff „Tętniące serca“, 21,40 Koncert w wyk. D. Danczowskiego (wiol.) i E. Steinbergera (fort.), 22 Z Warszawy: fragm. międzynarod. meczu tenni sowego Polska—Japonja, 22,15 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 22,21 Lokalne wiadomości sportowe, 22,25—23,30 Koncert w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, w przerwie o 23 wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1339,3) 6,30—18,30 p. Kraków, 18,30 „Listy od dzieci“ (starszych) — omówi p. Tatarkiewicz- Małkowska, 18,40 „Życie kultur. i artyst. stolicy“, 18,45—20 p. Kraków, 20 „Rybactwo latem“ — pogad. wygł. inż. Arnold, 20,10—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,30—13,30 p. Kraków, 13,30 Płyty, 15 Giełda zboż. towar., 15,05 Chwilka społeczna, 15,10—16,15 p. Kraków. 16,15 Recital organowy prof. Szabelskiego, 16,50—18,30 p. Kraków, 18,30 „Książka tania, ciekawa i dobra“ — szkic liter. wygl. prof. Jesionowski, 18,45—20 p. Kraków, 20 „Na wyspie Bornholm“ — felj. wygł. prof. Kobiela. 20,10—22,10 p. Kraków, 22,10 Skrzynka francuska, 22,45—23,30 p. Kraków.

Lwów (3774) 6,30—18,30 p. Kraków, 18,30 „Listy od dzieci“ — omówi Ciocia Ada, 18,40 Silva rerum, 18,45 Recital fortep. M. Kałuzny, 19,05—20 p. Kraków. 20 Audycja literacka, 20,10—23,30 p. Kraków.

Łódź (224) 6,30—18,30 p. Kraków, 18,30 „Listy od dzieci“ — omówi red. Stefański, 18,40 „Życie artyst. i kultur.“, 18,45—20 p. Kraków, 20 Płyty, 20,10—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 19,30 „Muzyka na elektrycznych instrumentach“ — pogad. z ilustr. muz., 21.05 Utwory Franciszka Lebara, 22,40 Muzyka kameralna.

Medjolan (221.1) 20,50 „Tannhäuser“ — opera Wagnera, dyr. Marinuzzi

Sottens (443,1) 18,25 „Dzwony Kornewilskie“ — operetka Planquette'a.

Londyn Nat. (1500) 19,45 Festival muzyczny, 22 **Ryszard Tauber** przed mikrofonem, w progr. pieśni Lehara i własne.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Pamiętniki chłopów

Kraków,„ 19 czerwca.

We wrześniu 1933 r. ogłosił Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie konkurs na „Pamiętnik chłopa“. Konkurs był przeznaczony dla chłopów, którzy mieli opisać dokładnie warunki, w jakich żyli i żyją od wczesnego dzieciństwa do dnia dzisiejszego. Na odezwę I. G. S. zgłosiło się 498 pamiętnikarzy. Z tych wybrał Instytut 51 pamiętników, które, po dokonaniu minimalnych poprawek w pisowni ortograficznej, z zachowaniem jednak właściwości stylu chłopskiego, opublikował. Powstało z tego opasłe tomisko, liczące 715 stron, poza 42 stronami objaśnień i pięknej przedmowy prof. Ludwika Krzywickiego.

Trudno oczywiście w jednym artykule zobrazować cały bezmiar nędzy, w jakiej znajduje się wieś. Wypadałoby przedrukować każdy pamiętnik, ponieważ w każdym znajdujemy inny opis, każdy obrazuje inne uczucia i nastroje, każdy podaje inne przyczyny zła. „Pamiętniki chłopów“ są wstrząsającym dokumentem niesłychanej pauperyzacji stanu chłopskiego, żyjącego w warunkach niewiele odbiegających od warunków życia niewolników rzymskich, ale równocześnie obrazują wiernie nastroje i poglądy chłopów na poszczególne przejawy polityki gospodarczej i społecznej. Polityk może z tych pamiętników wysnuć wnioski co do słuszności lub niesłuszności polityki wewnętrznej państwa, ekonomista zobaczy tu, jak wpływa polityka ekonomiczna i fiskalna na życie chłopa, socjolog znajdzie niewyczerpaną skarbnicę z życia społecznego wsi (problem rodziny, problem populacyjny, religijny i t. d.). Wielu pamiętnikarzy zdradza wprawdzie wybitne zainteresowanie dla spraw partyjno-politycznych, niektórzy z nich zajmują nawet wybitne stanowiska w ugrupowaniach politycznych, niemniej jednak u większości pamiętnikarzy nie widać wpływów bibuły partyjej i poglądów prasy chłopskiej. Każdy stara się sam zrozumieć istotę kryzysu, podaje własne recepty na zwalczenie kryzysu gospodarczego, a tylko w nielicznych wypadkach pamiętnikarze cytują opinje z zewnątrz życia chłopskiego, n. p. jeden podaje nawet obliczenia o opłacalności gospodarstw wiejskich, dokonane przez Państwowy Instytut w Puławach.

Młody człowiek z województwa wileńskiego, podkreślający swój talent malarski i operujący kolorami w swych opisach, chciałby, aby obraz chłopski, który pamiętniki mają namalować, zawierał same tylko szare i brudne kolory. „Najlepiej, żeby stał na pierwszym planie chłop średniego wieku w butach bez cholewów, które na jego nogach muszą prezentować się luksusowo; jego przygnębiona i zgarbiona figura powinna być ubrana w ewentualnie zniszczone do minimumu ubranie. Obok niego musi stać taka sama jego żona, młodsza wiekiem, bosa, z chudym twarzem i z niebieskiemi podkowami naokoło oczu. Za nimi dużo dzieci brudnych z długiemi włosami, różnego wzrostu. Dalej — nędzna gospodarka, podobniejsza więcej do rudery, niżeli do budynków zamieszkałych; strzechy słomiane pofalowany wiatrem z dziurami, ściany zgniłe, chałupa z małemi oknami pozatykanemi szmatami, niska i mała, z drzewnianym kominem, w wierzchołku jego wiadro bez dna. Naokoło, w jesieni i wiosną, błoto — brud wszędzie. Dal zamglona. Słońce nie powinno świecieć nigdy, w ostateczności tylko po świętach. Na Boże Narodzenie, na Wielkanoc, na Zielone Świątki więcej powinna być mgła jesienna. Po mieszkaniu muszą chodzić kury i czasem i świnie. Duży piec w kącie ściany i sufit poczerniały od dymu, za stołem w kącie duży rząd obrazów świętych, spłowiałych od czasu. — Chłop-gospodarz powinien często bić własną żonę, nierzadko przychodzić pijanym do domu. Żona jego musi często płakać i narzekać na swój los. Oboje muszą być troszeczkę głupe, lecz dostatecznie sprytre, bardzo tchórzliwe. Na zebraniach publicznych zawsze bywa jak baran. Przed prawem — ...y. Powinien być niepiśmienny, żona też, lecz książkę do nabożeństwa bierze idąc do kościoła. Ma dużo słabości w niektórych wypadkach często bywa apikuryjczykiem. Lubi kraść od nędzy. — Z ludźmi cywilizowanymi zachowuje się dziko. Córka zgorszona od najmłodszych lat, z porządnym temperamentem do erotyki, zdolna do kochania platonicznego. Syn młody żeni się i zaniedługo dzielą się. Nędza na porządku dziennym“.

Ten obrazek nie jest specyficzny tylko dla województwa wileńskiego. Tasama nuta przebija z opowiadania pamiętnikarzy ze wszystkich innych województw. Niemal wszyscy podkreślają głód, jaki cierpią począwszy od Nowego Roku. Bezpośrednio po żniwach chłopi mają jeszcze trochę własnego chleba, ale od Nowego Roku żywią się niemal wyłącznie kartoflami, choć nieraz i kartofli w chałupie zabraknie. Jeden z pamiętnikarzy w województwie warszawskiem zauważa, że „w paru miejscach w mojej wiosce dzieci od 2—4 lat są zupełnie źle odżywiane, występują u nich różne krzywizny na nogach, mają duże brzuchy rozepchane kartoflami i t. d.“. Nędzne warunki odżywiania powodują liczne choroby na wsi. „Nikogo pewnie nie zdziwi, gdy powiem, że do wojska nie byłem zdolny i nietylko ja, bo tylu na wsi pozostaje wolnych od służby wojskowej. Matka moja kaszle i pluje, ja nie jestem zdolny do służby wojskowej, dużo młodzieży w takim wieku jak ja ma zupełnie popsute zęby i nikt tu nie korzysta z żadnej pomocy lekarskiej, bo lekarz w chłopskiej chacie to nie do pomyślenia“. Inny znów pisze, że „z braku ciepłej odzieży często chorujemy wszyscy na kaszel, katar i inne wyrzuty skórne i t. p.“

Pamiętnikarz z województwa białostockiego protestuje przeciwko mniemaniu, „że jest wszystkiego za dużo i że to spowodowało kryzys. Ja widzę, że nie jest za dużo, bo ludzie głodują, od gęby odejmują i sprzedają, aby jakąś złotówkę zdobyć. Żałuje się dzieciom kropli mleka. Widziałem na swoje oczy, jak nauczyciele przyszli do kościoła z dziećmi na zakończenie szkolnego roku i podczas nabożeństwa mgleły, nauczyciele wynosili na dwór bo słabo są odżywiane, dziś na wsi połowa dzieci to jest chorych na gruźlicę, bo nieobute jak się należy, nieobleczone, nienajedzone, przemarznie, więc człowiek, który patrzy w przyszłość serce się kraje, bo jak tak będzie, to jaki z nas wyrośnie naród sparczały chorowity“.

Opilstwo wsi należy już do historji. Niesłychanie drogie wyroby monopolu spirytusowego zmusiły chłopów do abstynencji. „W teraźniejszych czasach chłopi wesele wyprowiają, biez wódki. Na cało wesele bierze dwa litry, albo tego nie, inszy weźmie jakich dziesięć litrów kwasu owocowego i z tym wesele robi. Wprzód bywało młodzież nie mogła zrobić zabaw tanecznych biez wódki. Jak niepijany kawaler nie szedł do tańcu a dzisiej jak uwidzą pijanego to cała wieś schodzi się patrzyć jak na jako zjawisko“.

Niemniejszą rzadkością są na wsi i wyroby monopolu tytoniowego. Tytoń na wsi staje się zbytkiem. Sklepikarz z województwa wileńskiego opowiada, że chłopi kupują ćwierć paczki machorki i to tylko wtedy, gdy w sklepiku niema obcych ludzi, ponieważ obawiają się, że wypadnie im poczęstować tych ludzi tytoniem. Z tych samych przyczyn mężczyźni zapalają papierosy tylko w towarzystwie kobiet, ponieważ kobiety nie palą, zaś mężczyznę trzeba poczęstować. Podobnie zniknęły ze wsi i zapałki. Na pudełko zapałek chłopa już nie stać, kupuje on albo po kilka „patyczków“, które rozłupuje na cztery części, alboteż jeden sąsiad bierze od drugiego ogień i w ten sposób z jednego ogniska rozpala się ogień we wszystkich domostwach wiejskich. Drożyzna zapałek wskrzesiła zastosowanie krzemienia i krzesiwa, składającego się z grzyba drzewnego (narośli), wymoczonego w popiele drzewnym przez dwa tygodnie, z krzemienia i z krzesiwa.

Dzieci urodzone od roku 1930, a więc już w okresie kryzysu, nie znają cukru. Toteż prawdziwa pasja chłopska ogarnia pamiętnikarzy na myśl o cukrze. Niemal każdy z pamiętnikarzy pisze z goryczą o tej „słodkiej sprawie“. Chłop z województwa łódzkiego zapytuje „czy nasz cukier sprowadzamy z Antaktydy, że taki drogi, bo z innej części świata to byłby tańszy, bo u nasz w Polsce to pewno cukrowni nima, bo to niemożliwe, żeby placić taki haracz, gdyż nasze dzieci piją sacharyne lub wcale gorzką kawe przez mleka“. Chłop lubelski zaś opowiada, że „moje dzieci nędznie blade już podskakują do góry z radości, że święta się zbliżają, że we te święta będzie herbata i kawa z cukrem. Z bólem serca i z zaciśniętemi zębami patrzę na te obłudne reklamy „Cukier krzepi“. Nawet bogaty 25-morgowy gospodarz z województwa poznańskiego uważa, że „państwo ma tylko chwilową korzyść wysełając cukier dla angielskich świń“, ale traci, „na skarłowaciałem obywatelu, który nie może używać „witaminów“, które są w cukrze zawarte. Teraz ma być cukier wydany dla bydła, skażony tak dla bydła po 15 zł. za 100 kilo. A więc miarodajni ludzie więcej poważają bydło niż ludzi“.

Czytelnictwo tak pięknie się już rozwijające zamarło zupełnie. „W dzisiejszych czasach nadchodzią dwie gazety Ludowych, które opłacamy wspólnie 36 ludzi“.

To jest tylko drobna część skarg i żalów chłopstwa. Potężny akt oskarżenia wystosowali chłopi szczególnie przeciw uciskowi podatkowemu. Ale temu poświęcimy osobny artykuł.

JÓZEF DIAMENT.

—ooo—

Międzynarodowa polityka naftowa na nowych drogach?

Londyn, w czerwcu.

Kiedy kilka lat temu na tle głośnej rewizji, jaką angielskie władze bezpieczeństwa dokonały w sowieckiem przedstawicielstwie handlowem w Londynie, mówiło się dużo o zakulisowej roli, jaką w tej sprawie odegrala międzynarodowa polityka naftowa, wydawać się mogło, iż informacje te są poniekąd autoreklamą przemysłu naftowego, który w ten sposób zasugerować chciał rządom i społeczeństwu swoją potęgę.

Późniejsze wypadki, jak naprzykład długotrwałe i niepomyślne rokowania francusko—sowieckie, które rozbiły się formalnie o sprawę długów carskich, a merytorycznie również o naftę, wykazały ścisłą współzależność między polityką mocarstw a ich stosunkiem do problemu handlu i wydobycia najbardziej pożądanego na świecie surowca — nafty.

Jest to prawda stara i niejednokrotnie powtarzana, ale obecnie wydaje się na czasie przypomnieć ją opinji, gdyż za kulisami politycznemi koncernów naftowych zdają się odbywać nowe przesunięcia. Sprawy te naogół nie dotarły jeszcze do prasy, ale tem niemniej tutejsze sfery, zbliżone do „Royal Dutch Shell“ szepczą sobie na ucho, że kolos ten, obejmujący swojemi wpływami całą niemal światową produkcję naftową poza Stanami Zjednoczonemi i Rosją, zamierza przejść do działań ofenzywnych, wobec kontrahentów, z którymi, na podstawie międzynarodowych porozumień, zgodnie dotychczas współdziałał. Mówi się więc o mającym jakoby nastąpić ostrym kursie p. Deterdinga w stosunku do nafty sowieckiej. Byłoby to podjęciem walki, którą przez szereg lat ze zmiennem prowadzona była szczęściem.

Dochodzą głosy, jakoby wyżej wymieniony koncern naftowy uzyskał od rządu angielskiego zapewnienie, iż rząd ten przeciwstawi się w sposób ka-



tegoryczny tendencjom Teheranu do opanowania perskich źródeł naftowych.

Mówi się również, że angielsko—szkocki przemysł naftowy nosi się z zamiarem wypowiedzenia szeregu umów międzynarodowych, regulujących rynki zbytu dla poszczególnych eksporterów przetworów naftowych. Ścisłość tych informacyj jest niezmiernie trudna do ustalenia. Wiadomem jest bowiem, jak naogół zakonspirowanemi i zakulisowemi drogami chodzą poczynania polityczne dyktatorów naftowych.

Sprawa ta jednak nie jest pozbawiona znaczenia również dla polskiego przemysłu naftowego. Jeśliby się dopatrywać genezy przypuszczalnych, ofenzywnych w stosunku do konkurentów, posunięć przemysłu naftowego angielskiego, to zatrzymaćby się należało na przypuszczeniu, iż genezą ich jest dewaluacja funta angielskiego, wzmagająca konkurencyjność przemysłu angielskiego w tym stopniu, iż czuje się na siłach stanąć do walki o nowe, korzystniejsze dla siebie uregulowanie spraw zbytu. Nie jest również wykluczone, iż nastąpiło porozumienie dwóch wielkich producentów nafty — dewaluantów Anglji i Stanów Zjednoczonych, wymierzone w sposób zdecydowany przeciw eksportowi produktów naftowych Rosji i niektórych państw europejskich. Jakkolwiek się ta sprawa przedstawia w rzeczywistości, nie jest wykluczone, iż w niedługim czasie spodziewać się należy zmiany w układzie stosunków, obowiązujących obecnie w produkcji nafty. Byłoby pożądanem, aby zainteresowane czynniki gospodarstwa polskiego śledziły uważnie rozwój wypadków na rynku londyńskim.

N. O.

Zamówienie Ministerstwa Komunikacji w Syndykacie Hut Żelaznych

Ministerstwo Komunikacji w ciągu maja roku bieżącego udzieliło syndykatowi polskich hut żelaznych zamówień następujących: 4.797 ton szyn i złączy walcowanych za sumę zł. 1.418.303. Blachy żelaznej 1.178 ton za sumę 487.000 zł., stali 7 ton za sumę zł. 4.231, szyn do rozjazdów 7 ton za sumę zł. 1.900 obręczy 1.906 ton za sumę zł. 918.480 złotych.

Ogółem zamówienia te wyniosły 7.895 ton za sumę 2.829.914 złotych.

Nowy numer „Banku“

Ostatni numer „Banku“ przynosi szereg interesujących artykułów i informacyj z dziedziny bankowości i zagadnień finansowych. Na treść numeru 5-go Banku składają się m. in. artykuły: Próba wytrzymałości — Podatki a kapitał zagraniczny - Na marginesie nowelizacji prawa giełdowego — Błędne koło stabilizacji — Srebrna gorączka — Dewaluacja guldena gdańskiego — Zdolność kredytowa samorządu — Blok Złoty — Manipulacja w wydziale giełdowym — Posiadanie jako warunek zastawu bankowego. Interesującą treść ostatniego numeru "Banku" uzupełniają obszerne kronik', krajowa i zagraniczna, oraz przegląd prasy, bilanse bankowe i statystyka.

KUPON Nr. 7

II. KONKURS LETNI
dla Czytelników „Nowego Dziennika“

Pensjonat „Carlton“ w Krynicy
Pensjonat „Świt“ w Rabce
Pensjonat „Nasz Dom“ w Siankach
Pensjonat „Trzy Róże“ w Ustroniu

Na szerokim świecie

Mszcząc się na Trockim, aresztował Stalin jego syna

List otwarty żony Trockiego

W francuskiej prasie socjalistycznej czytamy list żony Trockiego, z którego dowiadujemy się, że w Moskwie z początkiem br. aresztowany został syn Trockiego, Sergiej. Spoczątku przypuszczano, że zaszło tutaj tylko nieporozumienie i że syna Trockiego wnet wypuszczą na wolność. Okazuje się jednak, że sprawa jest znacznie poważniejsza.

Sergiej Trocki urodził się w roku 1903 liczył więc 10 lat, gdy wybuchła rewolucja październikowa. Wychował się na Kremlu. Serioża — jak go matka nazywa — nigdy nie interesował się polityką i nie był nawet nigdy członkiem Komsomołu W młodych latach interesował się sportem i gimnastyką. Na uniwersytecie studjował matematykę i mechanikę. Jako inżynier otrzymał katedrę na politechnice moskiewskiej. Niedawno dopiero wydał dzieło o generatorach gazowych dla traktorów, o którem to dziele specjaliści wyrazili się nader pochlebnie.

Gdy wydalono Trockiego z granic Rosji, pozwolono rodzinie z nim razem wyjechać. Serioża pozostał jednak w Moskwie, bo nie chciał zerwać ze swą pracą zawodową. W listach z rodziną nie poruszał syn Trockiego nigdy spraw politycznych, a Lew Trocki nawet z nim nie korespondował, nie chcąc dostarczyć Stalinowi powodów do szykan i prześladowań syna.

Sytuacja po zamordowaniu Kirowa i po procesie przeciwko Zinowiewowi i Kamieniewowi uległa zupełnie zmianie. Korespondencja uległa zupełnej przerwie. Serioża został aresztowany. Upłynęło 6 miesięcy, a matka nie otrzymywała żadnego listu od syna. Serioża nie interesował się przez cały czas polityką. Wie o tem dobrze Stalin, bo Serioża wychował się na Kremlu, a syn Stalina był przyjacielem syna Trockiego. GPU otaczało młodego Trockiego gorliwą opieką, ale nicze go nie można mu było wykazać. Aresztowano go teraz tylko dlatego, że jest synem Trockiego

Żona Trockiego domaga się dopuszczenia do Rosji międzynarodowej komisji socjalistycznej, któraby zbadała prześladowania socjalistów - trockistów i anarchistów rosyjskich. Gdy w r. 1921 dokonali socjaliści - rewolucjoniści zamachu na Lenina i Trockiego dopuszczono z rozkazu Lenina jako obrońców oskarżonych — Vanderveldego, Curta Rosenfelda i innych przeciwników Sowietów by w ten sposób uchylić wszelkie podejrzenia o stronniczość postępowania sądowego. Żona Trockiego apeluje do Romain Rollanda, Bernarda Shawa, André Gide'a i innych przyjaciół Rosji sowieckiej, by wzięli na siebie inicjatywę takiej komisji, któraby w porozumieniu z Rosją sowiecką zbadała całą sprawę.

Wątpliwą jest rzeczą, czy list otwarty Natalji Trockiej osiągnie jakikolwiek rezultat. Stalin jest mściwy i nie pozwoli sobie wydrzeć ofiary.

Amerykańskie podróże w „Nieznane“

Pewnego pięknego poranku, miesiąca sierpnia 1930 r. jeden z wielkich statków transatlantyckich, kursujących na szlakach handlowych, opuścił port nowojorski z 700 pasażerami na pokładzie w pierwszą morską „podróż w nieznane“. Cel podróży i etapy postojów okrętu trzymane były w tajemnicy przed pasażerami, których czekały rozmaite niespodzianki. Tak pomyślana wycieczka morska stała się wzorem dla całego szeregu następnych i przyjęła się szeroko wśród Amerykanów. Lansowanie nowej mody spędzania wakacyj przyszło towarzystwom okrętowym z największą łatwością i w ciągu ostatnich pięciu lat przemysł krótkich wycieczek statkiem rozwinął się znakomicie i dokonał prawdziwej rewolucji w sposobie odpoczynku przez szerokie warstwy społeczeństwa.

Dawne wycieczki morskie w formie dalekich podróży nad morze Śródziemne lub naokoło świata okazały się zbyt kosztowne i niedostępne. Obecny program obejmuje jedynie najbliższe porty zagraniczne, malownicze wyspy, rozrzucone na Pacyfiku, lub Atlantyku, gdzie zwiedza się osobliwości. „Podróż w nieznane“ okazuje się eskapadą do La Guayara w Venezueli, do romantycznego miasta St. Thomas na wyspach Dziewicy, gdzie można obejrzeć pałace słynnego pirata, zwanego „Czarną Brodą“, lub wreszcie do miasta — klejnotu Carcas, słynnego ze swych aren. Najśmielsze zapowiedzi realizują się jako wypad na Haiti, — gdzie spragnieni wrażeń mieszkańcy metropolji, sycą się egzotyzmem.

"Piknik" morski urządzony jest z wielką troską o zabawę podróżnych. Każdy okręt posiada na pokładzie stałe trupy artystyczne, złożone z muzyków, śpiewaków, magików, profesorów bridge'a. W sali kinowej okrętu wyświetlany jest codziennie inny film. Ponadto na okręcie wydawana jest codziennie gazeta, redagowana przez zawodowych dziennikarzy i każdy pasażer znajduje codziennie pod drzwiami swej kabiny dziennik z najświeższemi wiadomościami z całego świata. — Businessmeni omawiają tu przy popołudniowym cocktailu swe interesy, troskliwe mamusie pilnie baczą na zabawę swych córek, dla których „cruises“ są terenem zdobywania mężów, zawodowi pływacy, którzy nawet w czasie wakacyj nie mogą zaniedbać swej formy, trenują na krytym basenie, niezmęczeni radjotelegrafiści przyjmują setki depesz z życzeniami szczęśliwej podróży, któremi troskliwi przyjaciele zasypują odpływających podróżnych. Praktyczni Amerykanie, którzy po smutnych doświadczeniach giełdowych stracili zaufanie do wszelkich sposobów plasowania swych oszczędności, uznali zgodnie, iż pieniądze wydane na podróż, nigdy nie przepadną, ponieważ wspomnienia nigdy nie ulegną dewaluacji.

Przemysł wycieczkowy w Stanach Zjednoczonych stał się ostatnio najaktywniejszą gałęzią, zbawieniem podupadłych wskutek kryzysu towarzystw okrętowych, dostarczył pracy tysiącom marynarzy. Jedno tylko towarzystwo żeglugowe w New Yorku zarejestrowało w ciągu ostatnich 4 lat 90.000 pasażerów. Projektuje ono na rok bieżący aż 18 najrozmaitszych wycieczek, wśród których kilka „w nieznane“, jak stwierdzono bowiem, cieszą się one największem powodzeniem.

PELTZER W WIĘZIENIU

Znany lekkoatleta niemiecki, dr. Otto Peltzer, został w tych dniach aresztowany i osadzony w więzieniu śledczem.

Peltzer podejrzany jest o wykroczenia przeciwko par. 175 niemieckiego kodeksu karnego.

KRONIKA

CZERWIEC **19** ŚRODA

Wschód słońca 3 g 14 m
Zachód słońca 19 g 36 m
18 Siwan 5695

Winobranie w Palestynie

Ulgowy przejazd turystyczny do Palestyny

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie, organizuje przejazd turystyczny s/s „Polonja“ do Palestyny pod koniec sierpnia br. na specjalnie korzystnych warunkach i po bardzo niskich cenach.

Szczegółowych informacyj udziela Egzekutywa Organizacji Sjońskiej w Krakowie, ul. Józefa Dietla 107, tel. 108-84.

Przy zapytaniach listownych załączyć znaczek na odpowiedź.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska.

Otwarcie półkolonji w „Cichym Kąciku“

Onegdaj odbyło się w Cichym Kąciku otwarcie półkolonji dla ubogiej dziatwy żydowskiej, utrzymywanej przez TOZ i Tow. Opieki nad Sierotami. Półkolonje te umożliwiają rok rocznie około 500 dzieciom spędzenie lata na otwartem powietrzu, w otoczeniu zieleni, pod opieką kwalifikowanych wychowawczyń.

Otwarcia półkolonji dokonał w obecności członków wydziału obu wspomnianych Towarzystw prezes dr. Jan Landau, który w serdecznych słowach przemówił do dzieci. Wzruszające przemówienie jednej z dziewczynek, imieniem dzieci z półkolonji, zakończyło tę miłą uroczystość.

Ważne orzeczenia S. N. o eksmisji

W Izbie I cywilnej Sądu Najwyższego zapadły 2 zasadnicze orzeczenia w sprawach lokatorskich. Sąd Najwyższy orzekł, że wszelkie pozwy zawierające żądania na tle odstępnego za lokale ulegają odrzuceniu. Stąd też żądanie jednego współwłaściciela domu podziału sumy uzyskanej tytułem odstępnego za wynajęty lokal, powinno być oddalone (C. I. 1229/34). Ciekawe orzeczenie co do możliwości eksmisji z własnego domu zapadło na tle sporu współwłaściciela nierchomości z sekwestratorem wyznaczonym przez Sąd. Sąd Najwyższy uznał, że współwłaściciel nieruchomości, zajmujący lokal na podstawie umowy zawartej z sekwestratorem może być wyeksmitowany z własnego domu w wypadku, gdy umowy tej nie dotrzymuje (C. I. 1087/34).

Ulica Rękawka zamknięta dla ruchu kołowego

Z powodu robót kanałowych w ulicy Rękawka w Dz. 22 zamyka się dla ruchu kołowego wspomnianą ulicę na przestrzeni od ulicy Lwowskiej do ul. Parkowej aż do odwołania.

— OTWARCIE CYWILNEGO LOTNISKA W ZDROJOWISKU PISZCZANY. 1 czerwca br. nastąpiło uroczyst otwarcie cywilnego lotniska w Zdrojowisku Piszczany, dzięki czemu Zdrojowisko to zostało włączone do Międzynarodowej Komunikacji Lotniczej. Czas trwania lotu na przestrzeni Warszawa—Piszczany wynosi 6 godzin.
2124x

— ŻYD. TOW. „SZKOŁY LUDOWEJ, ŚREDNIEJ I RZEMIOSŁ komunikuje, iż WPISY do szkoły powszechnej odbywają się w biurze sekretarjatu codziennie od godziny 9—12. — Do klasy pierwszej przyjmuje się roczniki 1920, 1928. — Również o tej samej porze przyjmuje się wpisy do Szkoły Rzemiosł.

Ostre wystąpienie gen. Smutsa przeciwko antysemityzmowi

Johannesburg (ŻAT) Na odbytym tu w tych dniach 11-tym kongresie Board of Deputies (Zarządu Gmin Żydowskich) w Afryce Południowej przewodniczący Rady odczytał dłuższe pismo powitalne od ministra sprawiedliwości generała Smutsa, który pisze m. in.:

„Z żalem stwierdzam, że wbrew dotychczasowym przestrogom kontynuują swą działalność różne organizacje o zabarwieniu antysemickiem. Korzystam z tej sposobności, by powtórzyć oświadczenie, jakie już w swoim czasie złożyłem. Prawo i ład będą za wszelką cenę utrzymane, a jeśli ci, którzy podburzając i budząc nienawiść wyznaniową czy rasową przeciwko jakiemukolwiek odłamowi ludności, znajdą się w zakłopotaniu, to będą oni mogli mieć urazę tylko do samych siebie. Policja i inne władze bezpieczeństwa publicznego mają czujne oko na wszystkich uprawiających tę niebezpieczną propagandę. W świecie, który pełny jest dla nas wszystkich wszelakich trudności, żydowski odłam naszej ludności ma dodatkowe troski i zmartwienia. Życzeniem zarówno mojem jak i moich kolegów jest, aby kongres Board of Deputies przyczynił się do szczęśliwego rozwiązania tych zagadnień”.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 18. 6. 1935. Na zebraniu panował nastrój mało ożywiony, przy tendencji utrzymanej. Ruch słaby, zupełny brak zainteresowania. Zastój w obrotach.

Podobna sytuacja i na pogiełdziu.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych płacono za dolara gotówkowego 5.26—5.30, czeki bankowo 5.27—5.30, Bank Polski płacił za dolary 5.25—5.26, dolar złoty 9.15—9.20, funt ang. 25.90—26.20, marka niemiecka 173—179, korona czeska 21.80—22.

Z dewiz: Londyn 26—26.20, Szwajcarja 172.50—173.50, Berlin 213—214, Paryż 34.93—35.02.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 18. 6. Żyto dworskie stand. 16—16.50, targowe stand. 15.40—15.60, owies targ. stand. 17.75—18, dworski stand. I. niezadeszcz. 18.25—18.50, otręby żytnie stand. 10—10.50, pszenne średnie 10—10.50. Ceny innych artykułów jak w cedule nr. 42 z dnia 14. 6 br. Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozy lokalne małe.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 18. 6. Ceny transakcyjne: żyto 15 ton 13. Ceny orjentacyjne: żyto 12.50—12.75, pszenica 15.25—15.50, jęczmień pierwszy 15—15.50, drugi 14—14.75, mąki żytnie z wyjątkiem drugiego gatunku i mąki pośledniej o 50 groszy taniej, mąki pszenne wszystkie pierwsze gatunki o 50 groszy taniej, otręby żytnie 10—10.50, pszenne 10.25—10.75, średnie 9.50—10, jęczmienne 9.50—10.75, reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 18. 6. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 87 i pół. Tendencja mocniejsza. **Papiery procentowe:** 5-proc konwersyjna 66 i pół, 5-proc. konwersyjna kolejowa 61, 6-proc. dolarowa 81.25, 81, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53 i pół, 7-proc. stabilizacyjna 66, 65.63, setki 66 i pół, 66 i jedna ósma. Tendencja utrzymana. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.68, Holandja 359 i pół, Londyn 26.11, Nowy Jork czek 5.29.25, 5.29.50, Paryż 34.98 i pół, Praga 22.14, Sztokholm 134.40, Szwajcarja 173.20, Włochy 43.55, Berlin 213.60. Tendencja utrzymana.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 18. 6. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.28 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.27 oraz 5.29 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 18. 6. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.20 i pół, Londyn 15.08, Nowy Jork 3.06 i jedna ósma, Bruksela 51.90, Medjolan 25.10, Madryt 41.90, Amsterdam 207.70, Berlin 123.40, Wiedeń noty 57 i trzy czw., Sztokholm 77.70, Oslo 75.50, Praga 12.79 i pół, Warszawa 57.80, 7, Ateny 2.91, Konstantynopol 2.46, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.64, Japonja 88.75. Tendencja utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 17. 6. Kursy otwarcia: Dillonowsak 92, Stabilizacyjna 111.75, Dolarowa 79.50, Warszawska 71.50, Śląska 72.50. Kursy zamknięcia: Dillonowska 92.50, Stabilizacyjna 110. i pięć ósmych, Dolarowa 79, Warszawska 72, Śląska 72 i pół. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 17. 6. Kursy otwarcia: Berlin 40.32 i pół, Londyn kabel 4.92 i trzy czw., Paryż 6.60 i pół, Zurych 32.68, Rzym 8.23 i pół, Amsterdam 67.85.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 18. 6. Cynk dost. natychm. 13 7/16 termin. 13 1/2, cyna natychm. 228 1/2—229, termin. 216 1/4—216 1/2, Straits —, ołów natychm. 13 3/8, termin. 13 1/2, miedź natychm. 30 3/16—30 1/4, termin. 30 9/16—30 5/8, Elektrolit 33 1/2—34.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś na przedstawieniu popularnem świetna komedja Bus- Feketego „Trafika pani generałowej“. W roli głównej Franciszkowej von Hardegg wystąpi p. Z. Zalewska. Jutro również po cenach zniżonych „Nauczycielka“ D. Niccodemiego z p. Jaroszewską w roli tytułowej. Pod kierunkiem reż. K. Wyrwicz- Wichrowskiego odbywają się próby z krotochwili Anatola Krakowieckiego pt. „Sezamie otwórz się!“, która ukaże się w sobotę 22 bm.

— **„MADAME DUBARRY“** z Zofją Jaroszewską w tytułowej partji oraz w premjerowej obsadzie daną będzie po raz ostatni w najbliższy poniedziałek po cenach zniżonych.

—oXo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Co mój mąż robi w nocy“ (Krukowski).
APOLLO: „Zmiana serc“.
ATLANTIC: „Tajemnica małej Shirley“ (Shirley Temple), „Ich noce“ (Clark Gable, Cl. Colbert).
BAGATELA: „Baroud“ oraz komedja muzyczna: „Jankowski na manewrach“.
PROMIEŃ: „Pogrzeb Marszałka Józefa Piłsudskiego“.
SŁONKO: „Precz z kryzysem“ i „Serca wiecznie młode“.
SZTUKA: „Człowiek jest grzeszny“.
ŚWIT: „Golgota“.
UCIECHA: „Czerwona dama“.
WANDA: „Niewolnica z Mandalay“

DYWANY, CERATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA TARNOWSKA

ZAKOŃCZENIE AKCJI SZEKLOWEJ. Akcja szeklowa zakończyła się w Tarnowie w piątek dn. 14 bm. a komisja szeklowa odprowadziła do C. K. Sz. w Krakowie pieniądze za przeszło 2500 szekli.

CZY ZAMKNIĘCIE SZPITALA ŻYDOWSKIEGO? Utrzymywanie szpitala żydowskiego nastręcza Zarządowi kahalnemu coraz więcej trudności. Podobno nosi się komisaryczny zarząd kahalny z zamiarem zamknięcia szpitala żyd. na pewien czas. Zamknięcie to ma podobno być tłumaczone koniecznością przeprowadzenia remontu w szpitalu. Zamknięcie szpitala żyd. byłoby dotkliwym ciosem dla biednej ludności żydowskiej.

FIASKO DELEGACJI W SPRAWIE ZATWIERDZENIA WICEPREZYDENTA P. DRA SILBIGERA. Onegdaj udała się do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie delegacja złożona z pp. Jakóba Zwiebla, Rubina Straussa i Samuela Zinsa członków klubu radnych miejskich BBWR., aby prosić p. Wojewodę o zatwierdzenie p. Dra Silbigera na stanowisku wiceprezydenta miasta. Powszechnie mówi się w mieście o tem, że p. Wojewoda delegacji nie przyjął i „radni“ wrócili z niczem.

WYSTAWA ŻYD. SZKÓŁ ZAWODOWYCH. Żyd. średnia szkoła gospodarcza żeńska prowadzona pod kierownictwem p. Mgr. Epsteinówną urządziła w związku z zakończeniem roku szkolnego wystawę prac uczenic. Na wystawie zastąpione są dwa działy: gospodarstwa i szycia. Wystawa w całości robi korzystne wrażenie.

GŁOŚNY PROCES PRZECIWKO P. BRACHOWI. Onegdaj odbyła się w Sądzie Okręgowym w Tarnowie rozprawa karna przeciw p. Władysławowi Brachowi, byłemu właścicielowi cegielni, kilku kamienic i droguerji oskarżonemu za zarzuty opublikowane drukiem w 2 tysiącach listów otwartych przeciwko księdzu p. Drowi Mysorowi. W liście otwartym — broszurce na kilka stronic zarzucił p. Brach księdzu, p. Drowi Mysorowi, że przyczynił się do jego upadku majątkowego i do licytacji jego majątku. W toku rozprawy przesłuchano cały szereg świadków, między innymi prezesa Kasy Oszczędności Ks. Dra Reca, byłego komisarza miasta Tarnowa p Marszałkowicza. Rozprawa została odroczona z powodu niestawiennictwa kilku świadków.

ZMIANY W ZARZĄDZIE KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI. Wiceprezydent miasta p. Mgr. Kołodziej ustąpił ze stanowiska członka zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności a w jego miejsce został wybrany p. Lucjan Frączkiewicz. P. Karol Krzanowski został zamianowany wicedyrektorem Kasy Oszczędności z płacą 675 zł. miesięcznie. Czy kreowanie nowej posady w czasie głoszenia haseł oszczędnościowych było rzeczywiście konieczne?

140-LECIE SZKOŁY IM. KONOPNICKIEJ. Powszechna szkoła im. Konopnickiej obchodziła 140-lecie swego istnienia oraz uroczystość poświęcenia sztandaru.

NOWY WYDZIAŁ POWIATOWY. Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Powiatowej. Po przemówieniu p. starosty Lisowskiego odbyły się wybory do Wydziału Powiatowego. Zgłoszono tylko jedną listę, tak, że wybrani zostali: Dyr. Inż. Romuald Wowkowicz, Książę Roman Sanguszko, Ks. Walenty Mróz, poseł Karol Jarosz, Kowalik Tadeusz z Kielanowic, Tadeusz Pawłowski rejent z Tuchowa.

MAGISTRAT MIASTA TARNOWA ZNOWU PRZEGRAŁ PROCES. Onegdaj odbyła się rozprawa cywilna dyr. Zawadzkiego przeciw miastu o zapłatę należnych mu sum tytułem procentów za konsumcję prądu przez przeciąg czasu jego zawieszenia. Miasto proces przegrało i Sąd przyznał p. inż. Zawadzkiemu 7.000 zł. oraz 500 zł. tytułem kosztów procesowych.

ZWYRODNIAŁY OJCIEC. W Jodłówce tuchowskiej zauważyli przechodnie, iż świnia pożera zwłoki noworodka. Posterunek P. P. ustalił, iż jest to płód żeński około 6-miesięczny, spędzony przez córkę właściciela gospodarstwa 24-letnią Janinę Iwańcównę. Matka noworodka za namową swego ojca, który utrzymywał z nią stosunki kazirodczy, zakopała go w sieni domu, gdzie świnia przypadkowo ujawniła zbrodnię. Zwyrodniałego ojca zaaresztowano.

ZJAZD PSZCZELARZY. W Radzie powiatowej odbył się onegdaj zjazd pszczelarzy powiatu tarnowskiego. Referat o pszczelarstwie wygłosił dyr. Franciszek Działo. Utworzono w miejsce sekcji pszczelarskiej przy O. T. R. Powiatowy Związek Pszczelarski.

ZAWIESZENIE WERDYKTU PRZYSIĘGŁYCH. We czwartek i piątek dnia 13 i 14 bm. toczyła się przed Trybunałem przysięgłych rozprawa karna przeciw Stanisławowi Aniołowi, Bronisławowi

Zamknięcie Konferencji Światowej Ogólnych Sjonistów

Delegacja niemiecka opuszcza Związek Światowy

Kraków, 19 czerwca

Wczoraj nad ranem prezydjum IV. Światowej Konferencji Ogólno-Sjonistycznej wydało następujący oficjalny komunikat o końcowem poufnem posiedzeniu konferencji:

„Około godz. 4 nad ranem dr. Schmorak dokonał otwarcia drugiego plenarnego posiedzenia konferencji i dał przegląd rokowań, jakie przez półtora doby toczyły się za równo między poszczególnemi grupami, jak i w komisji permanencyjnej.

Ponieważ rokowania nie dały pozytywnego wyniku i nie osiągnięto porozumienia, prezydjum konferencji uważa za konieczne konferencję zamknąć. Przeciwko temu wnioskowi oponował dr. Wayer, który domagał się, aby na plenum przeprowadzono dyskusję i przegłosowano sprawę przyjęcia zgłoszonych grup oraz wniosku tych grup w sprawie zakazu Irgunu. W kwestji tej dr. Schmorak zarządził głosowanie, w którem przeważająca większość konferencji opowiedziała się za decyzją prezydjum. Dr. Schmorak ogłosił zamknięcie konferencji, poczem dr. Mayer oświadczył, że na znak protestu opuszcza salę.“

* * *

O ostatnich godzinach konferencji ogólno-sjonistycznej korespondent ZATnej komunikuje: W ostatnich godzinach przed zamknięciem konferencji panował ciężki nastrój. W dalszym ciągu odbywały się narady poszczególnych grup w sprawie Irgunu. Coraz to zgłaszano nowe wnioski w tej sprawie.

Około godziny 5-tej nad ranem zwołano plenum konferencji. Posiedzenie zagaił dr. Schmorak, który w dłuższym wywozie wskazuje na trudności rokowań między grupą A i B. Dr. Schmorak oświadczył, że grupa B, nie jest odpowiedzialna za powstanie Irgunu, istnienie jego jest jednak faktem, skoro grupa ogólno-sjonistycznych robotników wolała zrzec się przywilejów, z jakich korzystała w ogólnej Histadrut, celem powołania do życia samodzielnej organiazcji zawodowej. Ponieważ jednak ani komisja permanencyjna ani komisja dla spraw stosunków pracy nie doszły do porozumienia i nie zgłosiły koferencji żadnych wniosków, przewodniczący zamyka konferencję.

Dr. Mayer (Berlin) stwierdza, że przewodniczący nie ma prawa zamykania konferencji i że konferencja winna zająć stanowisko wobec faktu, że zastępcy sjonistów polskich dawnej Kongresówki (Al Hamiszmar), federacji angielskiej i „Kidma“ w Palestynie zgłosiły swój akces do Weltverbandu na podstawie uchwał trzeciej konferencji Weltverbandu w Krakowie. Dr. Mayer domaga się, aby konferencja rozstrzygnęła także sprawę Irgunu. Dr. Schmorak zaznacza, że w przedłożonych przez dra Mayea sprawach odbyły się rokawania w różnych komisjach, lecz nie dały one rezultatu. Przewodniczący podaje pod głosowanie, czy przysługuje mu prawo zamknięcia konferencji. W głosowaniu oddano 32 głosów za, oraz 8 przeciw. Dr. Mayer oświadcza w imieniu swej grupy, że on w tej kwestji nie głosuje, poczem grupa jego opuszcza salę. W tej samej chwili dr. Schmorak zamyka konferencję.

Skarb amerykański udzielił pomocy Bankowi Francuskiemu podczas ataków na franka

Waszyngton, 18. 6 PAT. Sekretarz skarbu Morgenthau oświadczył, iż skarb amerykański okazał pomoc Bankowi Francuskiemu w czasie ataków na franka, jakim ostatnio ulegał. Morgenthau odmówił sprecyzowania technicznego co do natury tej pomocy, lecz podkreślił, że akcja na korzyść franka nie przyczyniła strat skarbowi amerykańskiemu, a była korzystna dla Francji. Morgenthau oświadczył, iż o akcji tej poinformował on przewodniczącego komisji zagranicznej senatu oraz przywódcę partji republikańskiej, którzy gorąco zaaprobowali pomoc, okazaną Bankowi Francuskiemu.

Spadek liczby bezrobotnych

Warszawa, 18. 6. PAT. Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa w dniu 15 bm. według danych biur pośrednictwa pracy wynosiła 397.145 osób, co stanowi spadek bezrobcia w ciągu tygodnia o 8.668 osób.

Prawo retorsji

Wiedeń, 18. 6. PAT. Rząd na mocy dekretu będzie mógł obecnie stosować prawo retorsji względem państw, które będą usiłowały ograniczyć swój ruch turystyczny do Austrji.

Porywacze kubańscy dają znak życia

Hawanna, 18. 6. PAT. Tajemnicza banda porywaczy, która przez pewien czas nie dawała znać o sobie, wznowiła swoją działalność. W ciągu dwóch ostatnich dni trzech najbogatszych Kubańczyków otrzymało listy z żądaniem opłacenia 100 tys dolarów okupu.

Michałowskiemu i Meilechowi Seidenowi, którym akt oskarżenia zarzucał działalność komunistyczną. Po zamknięciu postępowania dowodowego przysięgli wydali werdykt zaprzeczający winie oskarżonych. Trybunał jednak zasystował werdykt przysięgłych. Sprawa będzie zatem powtórnie rozpatrywaną na następnej kadencji.

O NAPAD RABUNKOWY. Na zakończenie kadencji przysięgłych odbyła się w sobotę 15 bm. rozprawa przeciw Władysławowi Koziołowi i tow. oskarżonym o napad rabunkowy na Edwarda Górę z Dębicy, przyczem bandyci pobili swe ofiary aż do utraty przytomności. W wyniku rozprawy Kozioł i tow. zostali wszyscy zasądzeni po 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, a jeden z osk. Pękala na 6 miesięcy aresztu. Wszystkim zawieszono wykonanie kary na dwa lata.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGL. DĄBROWSKIEGO

MACHINACJE PRAKTYKANTA KOMORNICZEGO.

Chrzów, 18. 6 (K). Przed sądem okręgowym w Chorzowie odpowiadał w dniu dzisiejszym Jan Kaźmierczak, b. praktykant komorniczy, oskarżony o dopuszczenie się całego szeregu oszustw w czasie swego urzędowania na terenie Rudy, Lublińca i Tarnowskich Gór. Kaźmierczak w czasie przeprowadzania licytacyj sądowych ściągał od zlicytowanych o wiele większe kwoty, aniżeli opiewały tytuły egzekucyjne. W ten sposób przywłaszczył sobie około 3000 zł. W wyniku rozprawy sąd skazał Kaźmierczaka na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw honorowych i obywatelskich na przeciąg 2 lat.

O EKSPORT DO AUSTRALJI

Sosnowiec, 18. 6 (K). Dzisiaj przybył do Sosnowca generalny konsul w Sydney p. Waldysław Noskowski w towarzystwie prezesa polsko-australijskiej izby handlowej p. Dallwood. Przyjazd gości ma na celu zbadanie możliwości zwiększenia eksportu polskiego do Australji.

URUCHOMIENIE FABRYKI SZKŁA

Sosnowiec, 18. 6 (K). W Ząbkowicach została uruchomiona ponownie fabryka szkła Towarzystwa Akcyjnego w Ząbkowicach. W związku z tem przyjęto narazie do pracy 167 robotników. Dalsze przyjęcia spodziewane są w najbliższych dniach.

Światowy zjazd b. kombatantów żydowskich

Paryż, 18. 6. ŻAT. W Paryżu nastąpiło otwarcie światowego zjazdu b. kombatantów żydowskich. W zjeździe biorą udział delegaci żydowskich organizacyj kombatanckich z Francji, Polski, Anglji, Stanów Zjednoczonych, Austrji, Łotwy, Egiptu i Palestyny. Słynny pisarz francusko-żydowski Edmond Fleg wygłosił przemówienie powitalne, w którem dał płomienny wyraz protestowi przeciwko sytuacji, w jakiej b. kombatanci żydowscy zmuszeni są zebrać się ze wszystkich stron świata poto, aby zapewnić o swojej lojalności wobec każdego kraju jako podstawy słuszności ich żądań. Odbył się też imponujący pochód uczestników przez Pola Elizejskie do Grobu Nieznanego Żołnierza. Każda delegacja stanęła pod swym sztandarem Sztandar delegacji polskiej był okryty kirem na znak żałoby po zgonie Marszałka Piłsudskiego. Cały ruch na ulicach, którymi przeciągał pochód był wstrzymany. Każda delegacja złożyła wieniec na grobie.

W ramach zjazdu odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci Żydów sfardyjskich poległych na wojnie po stronie Francji. Na uroczystości obecny był reprezentant prezydenta Lebruna. Rząd francuski był reprezentowany przez ministra wojny. Zjawili się też liczni przedstawiciele armji m. in. komendant garnizonu paryskiego.

Gdańsk w opałach

Łódź wstrzymuje zamówienia gdańskie

Gdańsk. 18. 6. ŻAT. Gdańscy przedstawiciele przemysłu włókienniczego zostali zaalarmowani depeszami z Łodzi, aby nie sprzedawać więcej towarów w Gdańsku i że Łódź nie będzie przesyłała dalszych transportów do Wolnego Miasta. Konsekwencje tego kroku są dla Gdańska bardzo ciężkie. Dziś lub jutro rozpoczną się polsko-gdańskie rokowania w sprawie sytuacji walutowej w Gdańsku.

Żydzi i poczta polska ponoszą winę...

Gdańsk. 18. 6. ŻAT. „Danziger Vorposten“, nrzędowy organ Senatu wystąpił znowu z twierdzeniem, że Żydzi ponoszą winę za ciężką sytuację finansową Wolnego Miasta i że tylko Żydzi wywożą dewizy z Gdańska. Jednocześnie ukazał się komunikat, insynuujący, że główną winę za zmniejszenie się stanu dewiz w Gdańsku ponosi poczta polska.

Agitacja antyżydowska

Gdańsk. 18. 6. ŻAT. W jednem z uzdrowisk gdańskich ukazała się wczoraj na plaży umundurowana młodzież hitlerowska, która śpiewała żydożercze piosenki i zmusiła żydowskich kuracjuszy do opuszczenia plaży.

Porozumienie brytyjsko-niemieckie w sprawie zbrojeń morskich

Londyn. 18. 6. PAT. Agencja Reutera dowiaduje się z kół urzędowych, że w czasie dzisiejszych narad brytyjsko-niemieckich doszło do porozumienia co do punktów, które stanowiły dotychczas przedmiot rozmów brytyjsko-niemieckich o zbrojeniach morskich. Narady, które odbędą się w dniach najbliższych, dotyczyć będą doniosłych zagadnień technicznych. Narady zakończone będą zapewne w piątek. Jak sądzą, podstawą główną rozmów była teza, iż w żadnym razie siły morskie Niemiec nie mogą przekraczać 35 proc. całości tonażu floty brytyjskiej, uwzględniając przytem brytyjskie okręty dawnego typu, które będą zastąpione przez nowe. Stosunek 35 proc. będzie zastosowany do wszelkich kategoryj, która może być określona później w umowie morskiej obszerniejszej, a także do całokształtu tonażu. Zajdą może jednak pewne wyjątki w tę lub inną stronę.

W nocie do rządu brytyjskiego, rząd włoski zastrzega sobie prawo wypowiedzenia swej opinji, ale wyraża jednocześnie gotowość podjęcia dyskusji w każdym czasie. Nota francuska jest w drodze. Rządy brytyjski i francuski porozumiewały się ze sobą przez cały czas i nadal to porozumiewanie się trwa.

Co się tyczy możliwości stosowania odsetka tonażu do poszczególnych kategoryj z pewną elastycznością, to ta rzecz jeszcze nie jest ustalona i zapewne będzie przedmiotem obrad delegatów w ciągu pozostałego czasu.

Wojska japońskie już „uregulowały“ stosunki w Chinach północnych

Mukden, 18. 6. PAT. Naczelne dowództwo armji japońskiej w Kwantungu ogłasza o położeniu w prowincji Czahar następujący komunikat:

W ciągu ostatnich 72 godzin na granicy Czaharu i Dżeholu wydarzyły się liczne starcia, w których żołnierze straży pogranicznej chińskiej strzelali z karabinów maszynowych bez żadnego powodu. Wszystkie ostrzeżenia japońskie i wezwania do odsunięcia wojsk chińskich od granicy generał Sun odrzucił. Starania misji wojskowej japońskiej w Kałganie, aby wpłynąć na generała Suna przez władze wojskowe chińskie zawiodły. Wobec tego naczelne dowództwo japońskie jest zmuszone rozpocząć marsz wojskowy przeciw Chińczykom w prowincji Czahar. W prowincji tej szerzone są odezwy nacjonalistyczne chińskie, wzywające do gwałtów przeciw Japończykom. Szef sztabu armji w Kwantungu gen. Itagaki zawiadomił rząd Mandżuko, że dowództwo japońskie bierze na siebie ochronę prowincji Dżehol i Czahar. W operacjach w Czaharze wezmą udział tylko wojska japońskie.

Tokio, 18. 6. PAT. Miarodajne sfery japońskie oświadczają, że podjęta przez Stany Zjednoczone i niektóre mocarstwa europejskie akcja, mająca na celu zbadanie, czy działania Japonji są zgodne z traktatem 9 mocarstw, nie ma żadnego znaczenia.

Sprawa północno-chińska, oświadczają w Tokio, jest kwestją czysto wojskową i przeto nie może dotyczyć żadnych umów między narodowych.

Pekin. 18. 6. PAT. W Chinach północnych nastąpiło dziś uspokojenie nastrojów; zatargi graniczne w Czaharze zostały uregulowane przez przyjęcie żądań japońskich. Na uspokojenie wpływają też inne wydarzenia, a więc 1) wyjazd z Tientsinu nowych oddziałów garnizonu japońskiego, liczących 2400 ludzi, to jest tyle ile wynosił garnizon poprzednio, 2) Powrót do Dżeholu mieszanej brygady z Kwantungu, która obozowała pod Wielkim Murem, w pobliżu Szan-Hai-Kwanu już od 10 czerwca, 3) wiadomość, iż protokół o przyjęciu przez Chiny żądań japońskich będzie podpisany formalnie w Nankinie.

Narazie jednak jeszcze samoloty japońskie unoszą się nad prowincją Ho-Pei, obserwując ruchy wojsk chińskich.

Do wszystkich Lokalnych Komisyj Szeklowych zach. Małopolski i Śląska

Centralna Komisja Szeklowa podaje do wiadomości, co następuje: W myśl **ostatecznego** zarządzenia Egzekutywy w Londynie przypada t. zw. Stichtag na dzień 20-tego czerwca br. Znaczy to, iż tylko te pieniądze będą przez Egzekutywę londyńską uznane za podstawę do obliczenia liczby mandatów na XIX Kongres Sjonistyczny, które w tym dniu znajdą się w Londynie. W związku z powyższem zarządza Centralna Komisja Szeklowa, by te wszystkie Lokalne Komisje Szeklowe, które do chwili obecnej nie przekazały pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży szekli, uczyniły to natychmiast, i to przekazały pieniądze **telegraficznie** na adres: Egzekutywa Organizacji Sjońskiej. Kraków, Dietla 107, tak, by pieniądze te można było jeszcze podjąć dnia 20. czerwca br. w godzinach przedpołudniowych. W tym bowiem dniu przekaże Centr. Kom. Szeklowa resztę pieniędzy telegraficznie do Egzekutywy w Londynie.

Lokalne Komisje Szeklowe winny sobie zdać sprawę, iż opieszałość i opóźnienie w wysyłce pieniędzy szeklowych spowoduje tem samem utratę odpowiedniej liczby mandatów na Kongres, przypadającej naszej dzielnicy.

Centralna Komisja Szeklowa dla Zachodniej Małopolski i Śląska

Kongres rewizjonistyczny — we wrześniu

Paryż. 18. 6. ŻAT. Komitet wykonawczy rewizjonistów komunikuje, iż postanowił zwołać kongres nowej organizacji sjonistycznej we wrześniu. Wybory na ten kongres odbędą się 18 lipca.

Obrady Federacji Żydów polskich w St. Zjednoczonych

Nowy Jork, 18. 6. ŻAT. Wczoraj odbyła się w Nowym Jorku doroczna konferencja Federacji Żydów Polskich w Stanach Zjednoczonych. Konferencja uchwaliła rezolucję, dającą wyraz żałobie Żydów polskich w Ameryce spowodu zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Na konferencji odczytano pisemne powitanie ambasadora polskiego w Waszyngtonie. Konferencja zatwierdziła plan w sprawie podjęcia szerszej akcji na rzecz ludności żydowskiej w Polsce. Wreszcie konferencja uchwaliła rezolucję o zajściach w Grodnie i Suwałkach.

Za uszkodzenie ciała podczas meczu

Warszawa. 18. 6. Sin. Dziś przed sądem stanął sportowiec Smoczek z Garbarni, oskarżony o uszkodzenie ciała przeciwnika podczas meczu. Jakkolwiek świadkowie stwierdzili, że nie uczynił on tego ze złej woli, to jednak został on skazany na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem. W motywach powołano się na to, że prasa zwraca coraz więcej uwagi na brutalne metody gry na meczach.

— (Sin) Żegiestów nad Popradem, który był własnością prywatną zostaje sprzedany z wolnej ręki. Kupuje go „Rodzina Kolejowa“.

Mała ententa radzić będzie nad stosunkiem do Sowietów

Buakreszt, 17. 6. PAT. Koła polityczne rumuńskie przywiązują wielkie znaczenie do mającej się odbyć w Białogrodzie konferencji Małej Ententy i twierdzą, że głównym tematem rozmów będzie stosunek państw Małej Ententy do ZSRR. Minister Benesz poinformuje swych kolegów o rozmowach ze Stalinem. Koła tutejsze komentują również sprawę jak ustosunkuje się Jugosławja do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami. Mówi się też o wyjeździe do Paryża trzech ministrów państw Małej Ententy natychmiast po konferencji dla omówienia ważnych spraw z premjerem Lavalem.

Bukareszt, 17. 6. PAT. Otwarta tu została dziś konferencja Małej Ententy gospodarczej. Wyniki konferencji przedstawione zostaną stałej radzie Małej Ententy, zbierającej się 22 czerwca w Białogrodzie.

Król rumuński jedzie do Paryża i Londynu

Genewa. 17. 6. PAT. „Journal de Geneve" donosi z wiarogodnego źródła, że minister Titulescu przygotowuje wizytę króla Karola II. w Paryżu i w Londynie. Podróż ta ma dojść do skutku po podpisaniu paktu wzajemnej pomocy sowiecko-rumuńskiego. Takie jest podobno życzenie Titulescu i francuskiego M.S.Z.

Specjalni eksperci radzą nad uzdrowieniem gospodarki Francji

Paryż. 17. 6. PAT. W dniu jutrzejszym Rada ministrów rozważy szereg zarządzeń mających na celu ochronę franka i uzdrowienie sytuacji ekonomicznej. Premjer Laval powołał, jak wiadomo, komitet ekspertów do zbadania zagadnień natury finansowej, ekonomicznej oraz sytuacji kolei państwowych. Eksperci, dyrektor sieci kolei państwowych Dautry, sekretarz generalny imperjalnej konferencji ekonomicznej Gignoux i wicedyrektor obrotu pieniężnego Rueff złożyli dziś premjerowi swoje sprawozdania, uzgodnione z ministrami resortowymi. W konkluzji powstał szereg projektów dekretów, które mają być przedstawione radzie ministrów. Niemniej jest wątpliwe czy dekrety te zostaną ogłoszone przed ukończeniem sesji parlamentarnej.

W kołach politycznych twierdzą, że jutrzejsza Rada ministrów przedewszystkiem ustali datę zamknięcia sesji parlamentarnej. Ogólnie przypuszczają, że nastąpi to pomiędzy 25 a 28 czerwca. W dniu jutrzejszym izba deputowanych odbędzie posiedzenie o charakterze raczej formalnym.

Napad na publicystę prawicowego

Paryż. 17. 6. PAT. Wczoraj wieczorem został zaatakowany przez komunistów publicysta Meslon, należący do ugrupowania frankistów. Meslon zraniony został nożem w lewe ramię. Stan zdrowia jego jednak nie budzi obaw. Napad ten prawdopodobnie jest dalszym ciągiem utarczek, jakie miały miejsce w okolicach Avenue d'Orlean między kolporterami dzienników komunistycznych i prawicowych.

Stany Zjednoczone interesują się akcją Japonji w Chinach

Waszyngton. 17. 6. PAT. Senator Ping złożył w senacie projekt rezolucji, upoważniającej senacką komisję spraw zagranicznych do przeprowadzenia ankiety w sprawie polityki Japonji w Chinach i do określenia, czy polityka ta narusza pakt Kellogga i traktat 9-ciu mocarstw.

Podsekretarz stanu Phillips i ambasador Lindsay odbyli dłuższą rozmowę na temat sytuacji w Chinach, odmówili jednak obaj złożenia jakiegokolwiek oświadczenia. Phillips zaznaczył tylko, że Stany Zjednoczone nie powzięły dotychczas żadnej decyzji w sprawie stanowiska wobec wypadków w Chinach.

* * *

Tokio. 17. 6. PAT. W kołach zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych sądzą, że zatarg o Chiny północne winien być załatwiony pomiędzy władzami wojskowemi chińskiemi i japońskiemi na zasadzie zawieszenia broni, podpisanego w Tang-Ku. Natomiast sprawa zamordowania dwóch chińskich dziennikarzy w koncesji japońskiej w Tientsinie przez terorystów chińskich będzie załatwiona w drodze dyplomatycznej.

Chiny posłuszne Japonji

Tokio, 17. 6. PAT. Agencja Rengo donosi: Władze chińskie wykonały w rzeczywistości wszystkie żądania władz wojskowych japońskich, zgodnie z informacjami z Pekinu. Co się tyczy 25-ej dywizji, to opuszcza ona Ho-Pej jutro, zaś ewakuacja drugiej dywizji ma być zakończona 20 czerwca. Instytut polityczny, który stanowił ośrodek agitacji antyjapońskiej w Chinach północnych zostaje usunięty zgodnie z decyzją rządu nankińskiego o przerwaniu agitacji antyjapońskiej a generał Ju-hsue-Czung, który zrezygnował ze stanowiska gubernatora prowincji Ho-Pei opuści wraz ze swemi wojskami tę prowincję. Jednocześnie władze wojskowe japońskie protestują ostro przeciw generałowi Sung-Cze-Juanowi, gubernatorowi prowincji Czahar, zarzucając mu, iż wojska jego przekroczyły granicę Mandżu-kuo w dniu 11 czerwca.

Nowe trudności w rokowaniach morskich

Londyn, 17. 6. PAT. Sprawozdawca dyplomatyczny Agencji Reutera donosi o rokowaniach morskich niemiecko-brytyjskich, że zagadnieniem, które wywołało komentarze ze strony pewnych obserwatorów jest kwestja, co będzie jeżeli Francja postanowi zwiększyć swoją flotę wojenną. Twierdzą, że aby projekt umowy brytyjsko-niemieckiej był dla Niemiec do przyjęcia musi zawierać zapewnienie ze strony W. Brytanji, że wrazie zwiększenia floty francuskiej powiększona zostanie automatycznie flota brytyjska.

P. Filipowicz i p. Moraczewski w opozycji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17. 6. Sin. W organie b. ambasadora Tytusa Filipowicza „Nakazy dnia" ukazał się artykuł, występujący bardzo ostro przeciwko ordynacji wyborczej, w którym m. in. powiedziane jest, że stosunek pomiędzy państwem a społeczeństwem powinien być sprawiedliwy. Gdy jest wojna, obywatel służy państwu, gdy jest pokój, państwo służy obywatelowi. Opozycyjnie wobec ordynacji nastawione jest również pismo „Prąd Robotniczy" organ Moraczewskiego. Jak wyglądać będzie w praktyce opozycja Filipowicza i Moraczewskiego, nie trudno przewidzieć.

Ostateczny wynik wyborów w Grecji

Ateny. 17. 6. PAT. Ogłoszona została urzędowo tablica, podająca rezultaty wyborów z ostatniej niedzieli w porównaniu z rezultatami wszystkich wyborów, jakie odbyły się od 1926 r. Liczba głosujących w ostatnich wyborach wynosiła 1.074.479 w porównaniu do 1.146.943 w r. 1933, dalej 1.175.983 w r. 1932, 1.021.434 w r. 1928 i 962.304 w r. 1926. Ta sama tablica wskazuje, że listy rządowe uzyskały 671.925 głosów, czyl 62.53 proc. ogółu głosujących, czyli że rząd cieszy się bardzo szerokiem poparciem całej ludności.

Międzynarodowa konferencja agencyj telegraficznych

Praga. 17. 6. PAT. W dniu wczorajszym w Szczyrbskiem Jeziorze odbyło się inauguracyjne posiedzenie 7-ej konferencji sprzymierzonych Agencyj telegraficznych.

Posiedzenie otworzył dyrektor czeskiego biura prasowego Twaruzek, który powitał delegatów 25-ciu państw i zaproponował, aby na przewodniczącego zgromadzenia wybrano dyrektora agencji Havasa, p. Meynot. Propozycja ta przyjęta została jednomyślnie.

Dyr. Meynot, zabierając głos, zaproponował wysłanie depeszy powitalnej do prezydenta Masaryka, którą to propozycję obecni przyjęli oklaskami.

Następnie prezes rady ministrów Malypetr, który przybył specjalnie z Pragi, wydał na cześć delegatów śniadanie.

Prasa włoska pod znakiem oszczędności

Rzym. 17. 6. PAT. Dnia 18 bm. wchodzi w życie rozporządzenie podsekretarjatu prasy, którego mocą objętość dzienników włoskich ograniczona zostaje do 10 stron, przyczem w środy i piątki rozmiary pism nie mogą przekraczać 6 stron.

Rozporządzenie to komentowane jest, jako wyraz polityki oszczędnościowej, mającej na celu zmniejszenie ilości surowców, sprowadzanych z zagranicy.

—o—§—o—

Sześć kobiet — rekordzistek

Moskwa, 17. 6. PAT. Sześć kobiet, Jakowlewa, Borcewa, Babuszkina, Malinowskaja Nikołajewa i Błochina skoczyły dziś nad Moskwą ze spadochronami — z wysokości 6700 m. bez aparatu tlenowego, bijąc rekord światowy studentki Fiodorówny (6350 m.), ustalony w roku ubiegłym w Leningradzie. Pierwsze trzy spośród rekordzistek są pracownicami doświadczalnego instytutu lotnictwa, pozostałe studentkami instytutu fizkultury.

Casablanca. 17. 6. PAT. Wczoraj wieczorem zginął w katastrofie samochodowej Maurycy Rouche polski konsul honorowy w Casablanca.

— WYSTAWA „KSIĄŻKA DLA DZIECKA" będzie otwarta do dnia 21 czerwca br. w godzinach 8—19. (Gmach gimnazjum państw., ul. Pierackiego 12).

Kronika krakowska

POSIEDZENIE POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOSCI

Publiczne posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności odbędzie się w sobotę 23 bm. o godz. 12-ej w poł. w wielkiej sali posiedzeń Akademji. Odczyt p. t. „Nauka ścisła o przyrodzie na tle ogólnych wartości kultury“ wygłosi prof. dr. Czesław Białobrzeski z Warszawy.

Bilety wstępu wydaje Kancelarja Akademji w dniach: wtorek i środa w godz. 10—11.

„MIKOŁAJ KOPERNIK” NA DZIEDZIŃCU BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ

Komitet Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej wystawia w niedzielę 23 bm. na starym dziedzińcu Bibljoteki Jagiellońskiej o godz. 21-szej Wizję sceniczną w sześciu obrazach L. M. Morstina p. t. „Mikołaj Kopernik“ według powieści „Kłos Panny“. Tytuły poszczególnych obrazów I. Zegar słoneczny Włocławek, rok 1490. II. Zabawa humanistów, urządzona przez doktora Charamanusa na podworcu Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie, III. i IV. w Watykanie. V. W rzymskiej ostorji. VI. W Kopernikowskiej dostrzegalni

Bilety w sekretarjacie Komitetu, Gołębia 24. Gmach Collegjum Novum. Sala Nr. 46 i w sklepie Bratniej Pomocy Studentów U. J. ul. Jabłonowskich 10/12.

ŚMIERĆ ROBOTNIKA POD KOŁAMI POCIĄGU

Nocy onegdajszej wpadł pod pociąg na odcinku kolejowym między Kłajem a Stanisławowew 20-letni Jan Stala z Kłaja. Denat łącznie z dwoma nieznanymi osobnikami jechał opciągiem lubelskim o godz. 23, który nie zatrzymuje się na stacji Kłaj i nie chcąc jechać do Bochni ściągnął hamulec, następnie wyskoczył z pociągu tak nieszczęśliwie, że koła wagonów zdruzgotały nieszczęśliwemu nei do poznania głowę, przyczem tułów pozstał nienaruszony.

Na miejsce wypadku przyjechała komisja sądowa, która poleciła złożyć zwłoki w kostnicy miejscowego cmentarza.

Pozostali dwaj osobnicy zbiegli pod osłoną nocy w głąb puszczy niepołomickiej.

— II. KOLONJA NADMORSKA R. T. S. „JUTRZENKI“ W KARWJI. W czasie od dnia 1 lipca do 15 września br. urządza sekcja turystyczna R.T.S. „JUTRZENKI“ kolonję w najpiękniejszej okolicy polskiego morza, mianowicie w KARWI. Miejscowość ta znana jest z posiadania najwspanialszej plaży na polskiem wybrzeżu. Pomieszczenie w pierwszorzędnej willi, położonej tuż przy plaży. Utrzymanie pensjonatowe 5 razy dziennie. Przewidziane wycieczki turystyczne pod fachowem kierownictwem na polskie wybrzeże, do Gdańska i inne.

Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela się codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 19—20 u Henryka Bettera, Kraków, ul. Krakowska 49, m. 5, tel. 129-33. Termin zgłoszeń na 1-szy turnus upływa z dn. 20 bm.

3045k

KRONIKA PRZEMYSKA

OGRABIŁ MIESZKANIE SWEJ GOSPODYNI W KRAKOWIE I PRZETRWONIŁ PIENIĄDZE W PRZEMYŚLU. Niejaki Paweł Michał Gałuszka, rodem z Drohobycza bawił ostatnio w Krakowie, mieszkając przy ul. Długiej 21, u niejakiej Dziedziniewiczowej. Po kilkumiesięcznym pobycie w Krakowie wyjechał do Przemyśla uwożąc ze sobą cenną kasetkę z biżuterją, którą skradł u swej gospodyni. Gałuszka zastawił złoty sygnet w tut. K. K. O. za kwotę 40 zł. i udał się do baru „Warszawa“ przy Placu na Bramie, gdzie przepił w towarzystwie tancerek kwotę 80 zł., a następnie zaproponował właścicielce lokalu zastawienie 2 złotych zegarków za dalszą konsumpcję i w ten sposób przepił dalsze 190 zł. Gałuszką zainteresowała się tutejsza policja, która zakwestjonowała biżuterję, u niego znalezioną. Gałuszka przyznał się do kradzieży i został aresztowany. Pozostałe kosztowności wydano właścicielce, która dowiedziała się o kradzieży dopiero po wykryciu jej w Przemyślu.

Pozatem wygotowano przeciwko właścicielce baru „Warszawa“ oskarżenie o nieumyślne paserstwo i o przekroczenie przepisów ustawy alkoholowej, przez udzielanie napojów na kredyt.

OSTATNIE POŻEGNALNE POSIEDZENIE RADY POWIATOWEJ odbyło się w sobotę dnia 15. bm. Ustępującą Radę żegnał starosta powiatowy Remiszewski. Nowoobrana Rada Powiatowa objęła urzędowanie w ubiegłym tygodniu. Wbrew długoletniej tradycji nie zasiada w nowoobranej Radzie ani jeden przedstawiciel ludności żydowskiej.

PLAGA KRADZIEŻY PRZEZ OTWARTE OKNA. Wskutek panujących upałów wzrosły niepomiernie w ostatnich dniach kradzieże mieszkaniowe. Nieostrożni mieszkańcy pozostawiają okna parterowych mieszkań otwarte na noc, z czego skwapliwie korzystają przemyscy złodzieje. Ilość wypadków takich kradzieży dochodzi obecnie do kilkunastu w ciągu jednej doby.

Sytuacja w Gdańsku nadal niepomyślna

Warszawa. 17. 6. Sin. Sytuacja w Gdańsku jest w dalszym ciągu niepomyślna. Statki, nadjeżdżające do Gdańska skierowywują się w stronę Gdyni, gdyż nie mogą w Gdańsku otrzymać pieniędzy. Na pograniczu odbywają się rewizje, przyczem, jak wiadomo, nie wolno wywozić więcej, jak 20 guldenów lub ich równowartość. Największe straty ponosi kasyno gdańskie. Ludzie, przyjeżdżający do kasyna przypuszczali, że będzie można ewentualną wygraną wywieźć, a ponieważ to zostało zabronione, więc kasyno świeci pustkami.

Krążą pogłoski, że Senat Wolnego Miasta ma zamiar wybrać nowego prezydenta Senatu.

Żydzi ostatecznie usunięci ze służby wojskowej w Niemczech

Berlin, 17. 6. ŻAT. „Reichsvertretung der Deutschen Juden” wydał komunikat, w którym wyjaśnia, że jakkolwiek zgodnie z nową ustawą Żydzi nie będą dopuszczeni do służby wojskowej czynnej, to jednak Żydzi odnośnych roczników winni się zgłaszać do poboru, aby ich zaliczono do t. zw. rezerwy zastępczej drugiej. W związku z przepisami ustawy, że w wyjątkowych wypadkach mogą być dopuszczani do służby czynnej także niearyjczycy, komunikat wyjaśnia, że z takich wyjątków nie mogą korzystać „rasowi czyści” Żydzi. „Reichsvertretung” uważa w końcu, że bezcelowem jest, aby Żydzi niemieccy zwracali się z podaniami o wyjątkowe dopuszczanie ich do czynnej służby wojskowej.

Żydom nie wolno bronić z urzędu

Kolonja. 17. 6. PAT. Sąd krajowy w Hann wydał rozporządzenie, zabraniające adwokatom Żydom bronienia ludzi biednych z urzędu na koszt państwa. Jako motyw podano, że Żyd nie powinien otrzymywać żadnych pieniędzy od państwa nar.-socjalistycznego.

„Martwe dusze“ w 5 Baonie Telegraficznym

(or) Po czterodniowej rozprawie w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Krakowie ogłoszony został wyrok w sprawie nadużyć polegających na „martwych duszach“ w 5 Baonie Telegraficznym.

Mocą wyroku skazani zostali za przywłaszczenie sobie pieniędzy skarbowych:

Porucznik intendent Juljan Bidziński, na 5 lat więzienia i 15.000 zł. grzywny, zamienionej wrazie nieściągalności na 600 dni więzienia, wydalenie z wojska oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na 6 lat.

Sierżant zawodowy Stanisław Bartula, na 3 lata więzienia i 8000 zł. grzywny, zamienionej w razie nieściągalności na 320 dni więzienia, degradację oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na 4 lata.

Sierżant zawodowy Juljan Stych, na 2 i pół roku więzienia i 3,000 zł grzywny, zamienionej w razie nieściągalności na 120 dni więzienia, degradację oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na 3 lata.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, a jedynie ogłoszenie wyroku nastąpiło na rozprawie jawnej. Trybunałowi przewodniczył major dr Wiśniewski, oskarżał kapitan dr. Mojżyszek.

Pod pręgierz!

Bukareszt, 17. 6. ŻAT. Jak się dowiaduje ZAT-na, największe rumuńskie towarzystwo okrętowe, które znajduje się pod zarządem państwowym, zamierza powierzyć towarzystwu „Hapag” zastępstwo na emigrację i turystykę Żydów do Palestyny. W charakterze przedstawiciela „Hapagu” występuje pewien Żyd rumuński. Jak wiadomo „Hapag” jest niemieckiem towarzystwem okrętowem. Wiadomość o tem wzbudziła oburzenie w kołach żydowskich, które stanowią olbrzymia większość emigrantów i turystów do z Palestyny.

Rada i zarząd gminy żydowskiej w Wilnie rozwiązane

Wilno. 17. 6. PAT. Starosta grodzki decyzją z dnia 17 czerwca rozwiązał Radę i Zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej w Wilnie. Jednocześnie wyznaczył aż do odwołania tymczasowy zarząd w składzie 15 członków z rabinem gminy Izaakiem Rubinsztajnem. Decyzję tę starosta powziął na podstawie przeprowadzonej lustracji gospodarki finansowej gminy, biorąc pod uwagę okoliczność, że kadencja obecnego zarządu i rady upłynęła przed trzema blisko laty, jak również kierując się względami na dobro i interes gminy wyznaniowej żydowskiej w Wilnie. Decyzja starosty zaopatrzona została rygorem natychmiastowego wykonania.

—o-§-o—

300-lecie Akademji Francuskiej

Paryż. 17. 6. PAT. W dniu dzisiejszym rozpoczęły się wielkie uroczystości ku upamiętnieniu 300-lecia istnienia Akademji francuskiej. Słynna instytucja fracuska złożyła najpierw hołd swemu założycielowi, kardynałowi Richelieu. Uroczyste nabożeństwo za spokój duszy kardynała odbyło się w kaplicy sorbońskiej, w której, jak wiadomo, znajduje się grobowiec kardynała. Wspaniały ten pomnik jest dziełem Girardona. Kaplicę sorbońską szczelnie wypełnili członkowie akademji francuskiej, delegacje uniwersytetów i instytucyj naukowych z całego świata oraz przedstawiciele władz Popołudniu podejmował członków akademji i delegacje zagraniczne prezydent republiki francuskiej Lebrun poczem w Bibljotece Narodowej odbyło się otwarcie wystawy manuskryptów, druków, aktów, rycin, obrazów itp., ilustrujących działalność i historję akademji francuskiej. Wieczorem miasto Paryż podejmowało członków akademji, delegatów zagranicznych i zaproszonych gości wspaniałym bankietem.

W uroczystości trzechsetlecia Akademji Francuskiej biorą oficjalny udział delegaci Polskiej Akademji Literatury pp. jj. Kaden-Bandrowski i Boy-Żeleński.

—o-§-o—

Polityka samowystarczalności to powrót do barbarzyństwa

Lansing. (Stan Michigan) 17. 6. PAT. Cordell Hull przemawiając na zebraniu młodzieży uniwersyteckiej na temat sytuacji politycznej w świecie oświadczył, że przewiduje powrót do barbarzyństwa i dzikości, jeżeli narody prowadzić będą w dalszym ciągu politykę samowystarczalności. Hull zazaczył jednak, iż nie należy on do tych, którzy sądzą, że wojna światowa jest nieunikniona.

Bezsenność wyniszcza organizm

a powstaje często wskutek zaburzeń układu nerwowego. Roślinne środki nasenne nie wywołują stępienia i zaniku wrażliwości nerwów oraz nie powodują przyzwyczajenia. Zioła Magistra Wolskiego „Pasiverosa“ zawierają znaną roślinę egzotyczną o wybitnych własnościach uspakajających. — Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej). Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego (nerwicę serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju, histerję) i sprowadzają krzepiący, naturalny sen. Ze względu na swe łagodne działanie, pozbawione szkodliwych wpływów ubocznych, mogą być stosowane, bez obawy przyzwyczajenia przez wszystkich, bez różnicy wieku.

Zioła ze znakiem „Pasiverosa“ do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia: Magister E. Wolski, Warszawa, ul. Złota 14, m. 4.

INSERATOW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

POTRZEBNA zdolna panienka do piekarni jako magazynierka. Zgłoszenia: Finster, Zwierzyniecka 18. 2454g

INSTRUKTOR sportowy na małą kolonję, najchętniej ukończony medyk, od zaraz poszukiwany. Informacyj udzieli — L. Reich, Dietla 29/8 między godz. 12—2'30. 2449g

Posad poszukują

DEKORATOR — ekspedjent branży obuwniczej poszukuje posady. Łaska we zgłoszenia pod „Dekorator“ do Adm. „N. Dziennika“. 2443g

Różne

TREITLER Anna Róża, ucz. kl. 5 Gimn. Hebrajskiego, unieważnia niniejszem zgubioną legitymację szkolną. 2848g

DARMO zamieniam stare, złamane płyty gramofonowe na nowe, najświeższe nagrania, według własnego wyboru. Na składzie gramofony i aparaty radjowe. Wielki wybór, ceny najniższe: **„FALA“**, Zwierzyniecka L. 17, tel. 143-94. 3833x

ODCISKI usuwa **JOT**pasta (pudełko 50 groszy) Apteka Marcisiewicza — Kraków, Stradom. 3478kr

שמרענג כשר!

WSZYSCY powinni wiedzieć, że najlepsze obiady i kolacje można dostać w Restauracji Bluma, Kraków, Dietla 31. Telefon 106-03. 2428g

ULGOWO otrzymasz — większą ilość książek, — abonament wakacyjny **„ALFA“** Wypożyczalnia, Jagiellońska 8. 3976x

BÓL GŁOWY uśmierza proszek z Żabką: Aptekarza Marcisiewicza. 3477kr

DO SZCZYRKU I BYSTREJ dostawia autami bagaże Biuro Przewozowe **„EXPRESS“**, Miodowa 20, tel. 145-81. Odbiór z domu i dostawa w tymsamym dniu. Ceny umiarkowane. Zgłosić o dzień wcześniej. Uskutecznia również fachowo **PRZEPROWADZKI** wozami meblowemi. 2458g

ORYGINALNY AMERYKAŃSKI PASEK GUMOWY „BETTAWAY“. Pasek „Bettaway“ spełnia idealnie zadanie opaski zeszczuplającej, — która nie krępuje w niczem elastyczności i swobody ruchów. Paniom, uprawiającym sport, a zdradzającym skłonności do tycia, pasek ten będzie szczególnie przydatny we wszystkich porach roku. Pasek „Bettaway“ jest lekki, higjeniczny; pierze się dobrze, chłodzi i w noszeniu jest nadzwyczaj przyjemny. Tworzy jakgdyby nową skórę, modelującą ciało i nadającą mu piękne, ła godne zarysy. **NADAJE SIĘ RÓWNIEŻ JAKO PASEK PLAŻOWY.** Wyłączną sprzedaż na Kraków: Firma **„ŁUCJA“** — Sukiennice. 4022x

ELEGANCKI KAPELUSZ od 4'— zł. nabędziesz tylko w Salonie Mód Beckowej, Dietla 105 parter. Przeróbki zł. 1'50 3972x

Sprzedaż

SOMBRA ruchome okulary od słońca: Löffler, Kraków, Koletek 1. 2450g

WÓZKI dziecięce kupisz najtaniej: Anisfeld, Kraków, Plac Dominikański L. 4. 3885x

MASZYNY do pisania, walizkowe, najlepszych marek, najtaniej poleca: Löwenstein, Kraków, ul. Zwierzyniecka 11. 2877

Lokale

NADBUDOWANE dwupokojowe mieszkanie — parterowy lokal przemysłowo-handlowy. Wiadomość: Krakowska 39 — oraz sklep Krakowska L. 14. 2446g

PIĘKNY, duży pokój, umeblowany, komfort, osobne wejście, do wynajęcia natychmiast. Zgłoszenia: Kopernika 10, m. 7. 2373g

Zdrojowiska

DO KOWAŃCA dnia 20 czerwca wyjeżdża kolonja dla dzieci pod kierownictwem **MALI RUBINSTEIN.** Zgłoszenia w Krakowie, tel. 140-65 po powyższym terminie: Nowy Targ, Kowaniec 115, u Gędrali. 2447g

USTROŃ. — Pensjonat „3 Róże“, poleca komfortowe, słoneczne pokoje. Kuchnia **RYTUALNA,** pierwszorzędną, radjo, sala jadalna, taras, łazienka. Tel. 41.

KRYNICA. — Pensjonat **„BELLEMONTE“**, telefon 138, pod kierownictwem **ARONA GROSSA** położony w centrum zdrojowiska, naprzeciw parku. Pełny komfort. Piękne, słoneczne pokoje z balkonami. Radjo, fortepian. Kuchnia wykwintna, rytualna, na żądanie djetetyczna. Towarzystwo doborowe. — Ceny niskie. 3818kr

POKÓJ DZIECIĘCY

okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia: Kołłątaja 11 I. p. m. 1, między godz. 2.10—4.30 p. 2.10—4.30 popoł.

— XXVII. Doroczne Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia **„SAMOPOMOCY“ dla zaopatrzenia wdów i sierót w Krakowie** odbędzie się w niedzielę dnia 30 czerwca 1935 r. o godz. 9'30 przedpołudniem, w lokalu Koła Obywatelskiego w Krakowie, ul. Szpitalna l. 36, I. piętro, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 2) Sprawozdanie z czynności za rok administracyjny 1934. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Ustanowienie wysokości wkładek administracyjnych i pośmiertnych. 5) Wybór uzupełniający 9 członków do Wydziału, 3 do komisji rewizyjnej i 9 do Sądu polubownego. 6) Wnioski i interpelacje. — W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 10 przedpołudniem, w tymże lokalu, bez względu na ilość obecnych członków. 2444g

WPISY DO „OGNISKA PRACY“ TRZYLETNIEJ ŚREDNIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

dla dziewcząt żydowskich w Krakowie, na podstawie świadectwa ukończenia VII. klasy szkoły powszechnej przyjmuje się do dnia 20 czerwca 1935..

Prospekty i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Stolarskiej 15, I. piętro, między godz. 11—1, telefon 158-21. Informacje listowne za nadesłaniem znaczka pocztowego. 4021x

Wzmianka

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zwraca uwagę na rozpisany w „Monitorze Polskim przetarg na malowanie mostów. Informacyj udziela Dyrekcja O. K. P. w Krakowie, Wydział Drogowy (pokój Nr. 189 a). 2163x

USTROŃ „Willa Wesoła“ Pensjonat nowoczesny — pod kierownictwem Finkelsteinowej. Położenie przepiękne, woda bieżąca, łazienka, kuchnia wykwintna. Na życzenie djetetyczna. 4005x

ZAWOJA, willa „Jasny Dworek“, słoneczna, przepięknie położona, 2 pokoje, kuchnia do wynajęcia. — Wiadomość: Kraków, tel. 124-68, między godz. 5—7 popoł. 4025x

ZAKOPANE. Zawiadamiam uprzejmie, że po przeprowadzeniu gruntownego remontu, prowadzę nadal pensjonat — **„NAŁĘCZ“.** Willa komfortowo urządzona, położona zacisznie w pięknym lesie (Droga do Białego). Pokoje słoneczne, z bieżącą ciepłą i zimną wodą. Tarasy, balkony, radjo, fortepian, salon bridge'owy, centralne ogrzewanie, garaż. Kuchnia wykwintna, ceny bardzo niskie, tel. 691. — Jadwiga Kurland-Denisenkowa.

ZAKOPANE. Komfortowy Pensjonat „Jurand“, Chałubińskiego. — Jeśli chcesz należycie wypocząć, zajedź wprost do „Juranda“. Na miejscu się przekonasz, że nie przesadzamy. Zarząd.

ZAKOPANE. — „SWIT“ Znany pensjonat I. kategorji, położony w najzdrowszej dzielnicy uzdrowiska, tuż obok lasu Pokoje słoneczne z balkonami, bieżącą gorącą i zimną wodą. Tel. 455. Ceny do 20 lipca znacznie zniżone. 3985x

ZAKOPANE. Pensjonat dla dzieci i młodzieży Marji Rubinsteinowej, cały rok otwarty. „Uciecha“ tel. 337, prosi o zamawianie miejsc na sezon letni. 3394x

ZAWOJA. — Pensjonat „Świt“, pięknie położony obok rzeki, lasu i plaży, poleca komfortowe, słoneczne pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem Cena na czerwiec — od Zł. 5'50. 3945g

RABKA. — Pensjonat „Ignacówka“ Marji Grubnerowej, położony obok łazienek i lasu, poleca słoneczne pokoje werandowe z wykwintnem rytualnem utrzymaniem — po cenach niskich. 3931g

Reklama dźwignią handlu

WAKACJE w Słońcu i Radości spędza młodzież szkolna — w Instytucie Wychowawczym G. Spierera na Krzemionkach. Uroczyste otwarcie 16go czerwca. 2388g

SZCZYRK. „Willa w Parku“ Borgenicht. Pół godziny z Bielska autobusem. Własny park, w pobliżu kort tennisowy, — plaża, rzeka i las. Kuchnia rytualna. Ceny niskie. 3871x

ZAKOPANE. Komfortowy pensjonat „Częstochówka‘, Zamojskiego — przy lesie — woda bieżąca w pokojach — wykwintne utrzymanie — pod zarządem Czesławy Lilienowej. Ceny umiarkowane. 3901x

SZCZAWNICA. Pensjonat Krumholzów, pod zarządem Ch. Sterna (prowadził w zimie pensjonat „Granit“ w Zakopanem), poleca pokoje słoneczne z balkonami. Ogród, polana, fortepian. Orkiestra Wykwintna kuchnia rytualna. Ceny przystępne 3408x

MUSZYNA. Nowo otwarty pensjonat „Marzenie“ Inż. Willerowej i Rotmanowej, poleca pokoje słoneczne, balkonowe. Elektryka — Telefon. — Kuchna pierwszorzędna. 2840g

SZCZYRK (koło Bielska) Pensjonat „Bajka“ poleca od 15 maja pokoje duże i słoneczne. Elektryka. Kuchnia ściśle rytualna pod zarządem B. Wolfowej i R. Panzer. 2083g

RABKA. Biuro informacyjne Komisji Zdrojowej na peronie — informuje bezpłatnie w sprawach mieszkaniowych. 3971x

Matrymonjalne

MŁODA wdowa z chłopczykiem, dobrze sytuowana na stałem stanowisku, poszukuje w celu matrymonjalnym urzędnika lub zdolnego rzemieślnika (nie niżej 34 lat) na wyjazd do Palestyny. Zgłoszenia pod „Szczęśca“ do Adm. „N. Dziennika“. 4025x

INTELIGENTNY, przystojny, lat 26, ślusarz, ożeni się z panną z posagiem — w odpowiednim wieku. Wyjazd do Palestyny możliwy. Zgłoszenia pod „Charakter“ do Adm. „N. Dziennika“. 1214x

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'60 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.